Nr 46. Kraków, 27 Lutego — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubė & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 26 lutego.

W przesileniu europejskiem niezaszedł w ubiegłym tygodniu wypadek, któryby mógł rozwiązanie tej ogólnej kryzys przyspieszyć — ale w stosunkach wewnętrznych monarchii odbywa się właśnie przełom, tem donioślejszy, że mija niemal niepostrzeżenie.

Powszechna uwaga zwrócona na szczegóły kwestyi bankowej, lecz po za temi rokowaniami finansowej natury ukrywa się kwestya polityczna i konstytucyjna, więcej, bo kwestya organiczna monarchii. Wszystkie umysły polityczne oczekiwały od dawna tej chwili stanowczej, programowej, kiedy przyjdzie do rewizyi ugody z 1867 r. Doktrynerzy polityczni przodujący stronnictwom abstencyi konstytucyjnej ociągali się i oglądali na tę datę, która miała stać się punktem zwrotu i zapowiadali, że wtenczas dopiero warto będzie podjąć walkę, bo dualizm zanim przyjdzie do odnowienia jego paktów, zużyje się. Lecz droga abstencyi przepaścistą, to też zagrzęźli w niej ci, co chcieli oszczędzać sił na stanowczy moment. Dziś już wybrnąć niemogą z tej kolei inercyi i negacyi, i jak świadczy pismo hr. Leona Thuna ogłoszone w *Vaterlandzie* doktrynę prawa historycznego i federalnego ustroju wyznają już, jakby tylko dla konsekwencyi, ale bez wiary w możność jej ziszczenia. Z ich przewidywań jedno się tylko sprawdziło, że dualizm sam w sobie się zużywa. Po dziesięciu latach doprowadził jedną uprzywilejowaną część monarchii nad przepaść bankructwa, a rozumną zrazu politykę węgierską pchnął na tory awanturnicze. Dla reszty krajów zamknął drogę porozumienia i utwierdzając centralizacyę i przewagę jednego stronnictwa, stał się dla innych narodowości siłą odpychającą. Monarchię ubezwładnił a jej stanowisko zewnętrzne uczynił zawisłem od sporów i procesów między dwoma rządami i dwiema reprezentacyami, jakich dotychczas historya konstytucyonalizmu nieznała. Mimo to jednak ten systemat, który wstrzymał organizacyę monarchii w kierunku tyle rokującym, po tak negatywnych rezultatach znów ma być utwierdzonym na lat dziesięć i nietylko żadnej niemożna będzie przeprowadzić w nim zmiany modyfikującej rozdział państwa, ale przyjąć przychodzi przeprowadzenie tego rozdziału w dalszych konsekwencyach, jak to okazuje kwestya rozdziału banku.

Położenie przeto jest o wiele smutniejsze, niż było wtenczas, kiedy hr. Beust przeprzeprowadzał ugodę z Węgrami. Wówczas tylko obawy dla autonomii innych krajów i uszczuplenia ich praw, tylko nadzieje federalnego ustroju i zjednoczenia wszystkich narodowości w koło dynastyi habsburskiej mogły pobudzać do opozycyi przeciw temu aktowi, który z innych względów podniecał złudzenia, że wpływ węgierski korzystnie oddziała na dalszą organizacyę monarchii. Kierowany temi złudzeniami sejm galicyjski uchwałą 2 marca poparł ugodę dualistyczną — ale nieraz kroku tego przyszło mu ciężko żałować.

Jakież ma być obecnie stanowisko reprezentantów naszego kraju wobec wznawiania paktu z 1867 r.? Delegacya nasza odmówiła odpowiedzi ministerstwu na pytania dotyczące jednego punktu ugody. Odmowa ta popartą została powodami konsekwencyi konstytucyjnej. Delegacya nasza przypomniała ministerstwu, że się pozbywa prawa inicyatywy i odpowiedzialności przed dokonanym czynem, że występuje bez programu i poddaje się przed walką pod aprobatę lub naganę kół parlamentarnych. Nie przeczymy wcale, że ministeryum postąpiło w sposób zdradzający słabość i nie będziemy czynić zarzutu delegacyi, że nie uznała za właściwe skorzystać z tej sposobności dla naznaczenia swego stanowiska. W każdym jednak razie odmownej tej odpowiedzi nie można brać za zapowiedź taktyki abstencyi, wstrzymywania się od jawnego wystąpienia w chwili tak stanowczej, w sprawie tak wysokiej doniosłości, przeciwnie, delegacya oświadczyła, że pragnie na właściwem miejscu objawić swoje stanowisko, i tem samem sobie zostawić wolne pole, kiedy na stole Rady państwa pojawi się w całości akt ugodowy.

Jeśli bolało nas milczenie delegacyi polskiej w rozprawach nad kwestyą wschodnią, to uważalibyśmy za podobny błąd, powiedzmy szczerze za równą kompromitacyą, gdyby reprezentanci naszego kraju zachowali milczenie wobec kwestyi ugodowej. To też, jak z oświadczenia wypływa, delegacya milczeć nie będzie.

Nie chodzi tutaj o opozycyę przeciw rządowi, a tem mniej o antagonizm do Węgrów. Nie chodzi tutaj o demonstracyę przeciw całemu systematowi, bo owe opuszczenia sali obrad są jakby homeopatyczną dozą abstencyi konstytucyjnej, która żadnego nie wywiera skutku. Chodzi po poprostu o to, aby głosy polskie nacechowały dziesięcioletnie następstwa systematu rozdzielającego nierówno ciężary i nierówno przywileje polityczne. Nie potrzebuje delegacya nasza występować w przymierzu z opozycyą skrajnej lewicy niemieckiej, lub znów przerzucać się na stanowisko stronnictwa prawa, choć z nim spotkać się może, wychodząc z punktu odpowiedniego dążeniom i interesom naszego kraju. W obrachunku z upłynionego dziesięciolecia Polacy mają prawo wystąpić z krytyką zasadniczą, bo śmiało powołać się mogą na własne stanowisko. Ze wszystkich stronnictw w tym dziesięcioleciu Polacy jedni nie mają wobec monarchii i innych krajów winy. Stwierdzali zawsze jedność monarchii i popierali rozwój jej potęgi, odpornie stali wobec uroszczeń stronnictw, a jeśli popełniali niekonsekwencye, to tylko szkodliwe dla siebie. Wiemy, że niepowstrzyma odnowienia ugody, a nawet dalszych jej następstw, nowych a niebezpiecznych prób dualizmu finansowego, opozycya parlamentarna, tém mniej wystąpienie delegacyi polskiej. Lecz gdyby w parlamentaryzmie chodziło tylko o bezpośredni skutek, to rozprawy byłyby zbyteczne, wystarczałoby głosowanie. Nie zwykliśmy także doradzać walk, które nie mogą mieć powodzenia. Ale są chwile stanowcze, chwile przełomu w systemacie, są sprawy zasadnicze, wobec których milczeć równa się abdykacyi. Aby utrzymać się w wytkniętej kolei, aby nie wypuścić z ręki tej nici przewodniej, która się snuła od lat kilkunastu we wszystkich naszych walkach parlamentarnych i kierowała postępowaniem naszej reprezentacyi, potrzeba ją stwierdzić; to też wobec wznowienia ugody potrzeba jawnie naznaczyć, że Polacy są zasadniczymi przeciwnikami dualizmu i wszystkiego, co z niego wypłynęło, choć nie idą za tymi, którzy faktów dokonanych nie uznają i z niemi się nie rachują. Wystąpienie delegacyi naszej w tym duchu nie wstrząśnie systematem, ale gdybyśmy tę chwilę zaniedbali, gdyby nas wtrzymywał wzgląd czy to na mniemane sympatye węgierskie, czy inne powody, utracilibyśmy zasadniczą podstawę wobec kwestyi organizacyi monarchii, niezbędną do walki za prawa własnego kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 24 lutego.

(*A*) Wiedząc, że dzienniki wiedeńskie niedokładne podają wiadomości o przebiegu obrad nad ustawą przeciwko lichwie w Galicyi, pospieszam uzupełnić je, by się nie zdawało, że projekt rządowy nie doznaje opozycyi ze strony referenta w tych przynajmniej punktach, które istotnie zmian na lepsze wymagały. Przy § 1 referent Dr Rydzowski wykazał, że gdyby warunkiem karygodności czynu lichwiarskiego miało być nakładanie zgubnych warunków ze strony dającego pożyczkę, natenczas wolnym będzie od kary każdy lichwiarz wytrawny, który na warunki choćby najzgubniejsze tylko przystaje, lecz ich sam nie nakłada; wykazał tedy, że stylizacya pierwotna jest wręcz przeciwna celowi, jaki się przez tę ustawę osiągnąć zamierza, i trzeba przyznać, że zastępca rządu uznał trafność zarzutu referenta i na proponowaną przez referenta zmianę stylistyczną z gotowością przystał. Zmiana ta polega na tem, że nie nakładanie warunków zgubnych, lecz zawieranie interesu pożyczkowego na warunkach zgubnych — staje się czynem karygodnym; na co także komisya się zgodziła.

Nie tak już szczęśliwym był referent przy obradach nad paragrafem drugim. Paragraf ten mieści w sobie takie postanowienie: Jeżeli sędzia karzący uznał czyn lichwiarski karygodnym i na tej podstawie orzekł, że cały interes pożyczkowy jest nieważny i żaden, ale przecież ocenić nie jest w stanie na podstawie akt sądu karnego, ileby ze względów słuszności lichwiarzowi miał przysądzić tytułem wynagrodzenia szkody — natenczas sędzia karzący pozostawić ma tę kwestyę sądowi cywilnemu do rozpoznania, ale utrzymuje w mocy dany wierzycielowi zakład, tj. zastaw ręczny lub hipotekę, przyczem projekt rządowy dodaje, że w tym razie droga sądowa otwarta jest tak dobrze wierzycielowi czyli oskarżonemu, jak stronie przeciwnej.

Otóż referent nie widząc praktycznego rezultatu procesu z inicyatywy tej strony przeciwnej wytoczyć się mającego i wykazując, że proces taki nawet w formę żądania prawnego ująć się nie da, wykazując dalej, że wobec niemożliwości sformułowania sobie takiego procesu z jednej strony — lichwiarz z drugiej strony może snadnie zakład trzymać w swem ręku przez czas trzydziestoletni i w ten sposób zmusić dłużnika, któremu na uwolnieniu zakładu bardzo wiele zależeć może, do zapłacenia wszystkiego, czego lichwiarz żąda — proponował referent, aby sędzia karzący odesłał tylko lichwiarza na drogę prawa i ażeby lichwiarz proces ten wytoczyć miał obowiązek w ciągu sześciu miesięcy, pod rygorem, iż w razie przeciwnym na proste żądanie dłużnika dany zakład moc swoją utraci i wskutek tego zastaw ręczny wydanym, a hipoteka zmazaną będzie. Referent był bowiem zdania, że zakład na zabezpieczenie wierzytelności za nieprawną już uznanej jest niczem innem, jak rodzajem warunkowego zabezpieczenia nieokreślonego roszczenia, a więc rodzajem prenotacyi, której usprawiedliwienie tego jedynie obowiązkiem być powinno, na czyją rzecz istnieje, a zatem obowiązkiem wierzyciela czyli lichwiarza. Wniosek referenta opierał się na podobnym przepisie ustawy hipotecznej, która w § 45 przepisuje, iż prenotacya w należytym nieusprawiedliwiona czasie, wykreśleniu ulega. Przepis tedy podobny w ustawie przeciwko lichwie byłby o tyle trafnym, iżby usuwał w krótkim czasie wszelką niepewność między stronami pod rygorem wcześniejszego przedawnienia a nie stawiał dłużnika w kłopotliwem położeniu procesowania wierzyciela niewiedzieć o co. Atoli ani rząd ani komisya wniosku referenta nie przyjęła. W ten tedy sposób utrzymał się § 2 według projektu rządowego.

Przy obradach nad paragrafem 3 wykazały się znowu takie braki i wątpliwości, że rząd sam postanowił uzupełnić swój projekt w tym kierunku iżby sędziemu cywilnemu nawet wtenczas, gdyby lichwiarza niemógł ścigać i sądzić (z powodu zaszłej jego śmierci) wolno było na podstawie sumiennego zbadania pokładanych dowodów, uznać interes za nieważny i żaden a przyznać interesowanej stronie tylko to, co się według słuszności należy. Uzupełnienia te ma rząd zakomunikować niebawem.

Referent stojąc na gruncie uchwał sejmu galicyjskiego domagać się będzie zmian w ustawodawstwie cywilnem. Z jakim skutkiem? to niezadługo czas okaże.

Wiedeń 25 lutego.

O. Okręt przebywszy największe burze na otwartem morzu, jest bliskim portu, ale lądować nie może z powodu podrzędnej jakiejś przeszkody — tak przedstawia się chwilowy stan rzeczy w sprawie bankowej. Gdyby wczorajsze zebranie wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych było uchwaliło rezolucyę p. Herbsta w osnowie pierwotnej, wszelkie przeszkody byłyby usunięte, ugoda między obu gebinetami zostałaby ostatecznie zawartą a p. Tisza mógłby na nowo zamienić się w prezesa ministrów. Wczorajsze głosowanie nie było wielkim tryumfem dla rządu przedlitawskiego, który pozyskał większość i to w formie dość warunkowej, albowiem klub postępowy, liczący około 58 głosów, oświadczył się bezwzględnie przeciw ugodzie bankowej i zaostrzył jeszcze sytuacyę oznajmieniem wniosku względem zmiany ustawy o delegacyach wspólnych. W skutek głosowania wczorajszego położenie gabinetu o tyle jest krytycznem, o ile większość każdorazowa w pełnej Izbie zawisła od koalicyi między klubem postępowym a prawicą. Rząd mógłby wszelako zadowolić się większością wczorajszą, gdyby rezolucya p. Herbsta nie była warunkową co do nominacyi wicegubernatorów bankowych. W tej mierze Bank narodowy pokazał swą potęgę, gdyż zastrzeżenie owo w rezolucyi p. Herbsta jest dziełem Dyrekcyi Banku narodowego i *Nowej Pressy*, której zadaniem było, tak rzecz przedstawić, jak gdyby Węgry nie przywięzywali znaczenia do tej kwestyi. Tymczasem dzienniki peszteńskie donoszą, że Węgry od żądania tego żadną miarą nie chcą odstąpić. Wątpię, aby p. Tisza to zdanie podzielał, słyszę bowiem, że powrócić ma zaraz do władzy.

Vorstadt-Ztg dziś podaje — jak sama mówi — wieść „sensacyjną", jakoby ks. Auersperg prezes gabinetu miał był zamiar wyzwać na pojedynek hr. Lwa Thuna z powodu mowy tegoż w Izbie wyższej. Jest to pomysł bardziej śmieszny, aniżeli „sensacyjny".

Narodni Listy utrzymują, że prokurator peszteński Tomaschek odebrał sobie życie przed kilkoma tygodniami, ponieważ nie mógł dłużej pójść za wskazówkami rządu węgierskiego w sprawie posła Mileticza.

W kołach politycznych — pomimo nadziei bliskiego zawarcia pokoju serbsko-tureckiego — ustala się coraz więcej przekonanie, że wojna rosyjsko-turecka jest nieuniknioną. Mówią, że mocarstwa udzielą Turcyi radę, aby starała się zadowolić życzenia Rosyi co do reform wewnętrznych, albowiem Rosya w przeciwnym razie będzie zmuszoną chwycić za oręż. Mocarstwa mają radzić Turcyi, aby bezpośrednio starała się porozumieć z Rosyą.

Poznań 23 lutego.

Posłowie nasi Izby pruskiej nie zaniedbują żadnej możliwej okoliczności, by w obronie ciągle gwałconych praw naszych głos zabierać, chociaż pole to niewdzięczne, bo o skutku marzyć nie można, przy bezwzględności większości i reprezentantów rządu którzy są zawsze skorzy do przegłosowania i do dania stereotypowej odpowiedzi, że racya stanu wyższa od słuszności i sprawiedliwości. W obecnym tygodniu, walka posłów naszych była codzienną, przy obradach budżetu ministerstwa wyznań i oświecenia, bo to jedyne możliwe pole podniesienia wszelkich krzywd naszych w Kościele i szkole. Obok tego, posłowie nasi wnieśli interpelacyę z powodu uwięzienia X. Dra Kanteckiego. O argumunta odpowiedzi, nie będzie łatwo rządowi, ale obecnie i bez argumentów on się obywa, pewny poklasku liberałów, skoro o krzywdę Polaka i katolika idzie.

Za dni kilka oba koła poselskie nasze, zasiadać będą w Berlinie, bo znów parlament niemiecki niejaki czas równocześnie z pruskiemi Izbami obradować będzie, czego uniknąć nie mogą, przy tak znacznej liczbie różnych kół i kółek parlamentarnych. Zdaje się, że co do parlamentu, rząd nie będzie miał podobnie łatwej sprawy, jak z Izbą pruską, że większość nie zawsze będzie po ukazie, i już przypuszczają, że bodaj czy przyszły parlament długiego użyje żywota.

I u nas w Poznaniu, spodziewamy się z końcem miesiąca, znaczniejszego ożywienia życia publicznego, z powodu szeregu walnych zebrań różnych stowarzyszeń naszych. Ma się także zebrać tak zwany wiec papiezki, na którym adres i deputacya na maj do Rzymu, mają być uchwalonemi.

Po kilku balach, jak zwykle publicznych, na cele dobroczynne, któremi karnawał tutejszy zamkniętym został, rozpoczął się z czasem wielkopostnym szereg odczytów, również na dobroczynne cele. Pierwszym z prelegentów jest p. Józef Kościelski, który „O dramacie" ma mówić.

Temi dniami, sąd apelacyjny poznański, osądził na 7 miesięcy więzienia proboszcza Pędzińskiego z Poznania uwolnionego w pierwszej instancyi za udzielenie dyspensy postnej w roku zeszłym, a niby przez to uzurpującego prawa biskupie. Chodzi zaś o osierocenie największej parafii miasta Poznania. W Kościanie sąd, przeciw wnioskowi prokuratora, który po przebiegu sprawy wniósł o uwolnienie, skazał wikaryusza i prezesa Dozoru Kościelnego, na kilkotygodniowe więzienie. Z nowo obsadzonych parafij przez proboszczy rządowych, najtrudniejszem położenie Sierakowa, bo apostata Czerwiński funkcyonował tamże od lat kilku jako wikaryusz; rząd wprowadził go cicho, a więc lud w pierwszej chwili nie spostrzegł się, gdy zamiast prawowitego, dostał się pod rządy exkomunikowanego księdza. Aby scharakteryzować tego odstępcę, przytoczę fakt mi dobrze znany. Poważna pewna dama, której on wiele zawdzięcza, gdy się rozszerzyła pogłoska, że Czerwiński gotuje się wstąpić w szeregi księży rządowych, napisała do niego, wystawiając mu całą ochydę kroku tego. Nie wahał się on bezzwłocznie odpisać, zaręczając słowem kapłańskiem i słowem honoru, że to potwarz na niego rzucona, a w dwa tygodnie potem, objął stanowisko proboszcza nieprawnie.

Kulturkampf jest dla nas kwestyą hamletowską, „Być albo nie być" — bo każdy apostata — od razu staje się i głosi Niemcem, czego w żadnych innych okolicznościach nie było, i dla tego twierdzimy, nie po raz pierwszy, że społeczeństwo nasze, zwłaszcza klasy wyższe, szlachta, dotąd nie pojęły, nie są na wysokości zadania tej walki.

Landrat kościański, z powodu wprowadzenia apostaty Brenka do Kościana, został ozdobiony orderem; nie dziwilibyśmy się, gdyby obecne ministeryum uchwaliło jaki medal kulturkampfowy, jak to bywa po kampaniach wojskowych; amatorów tego medalu, nie brakłoby w Prusach, w wszelkich sferach urzędniczych.

Od dni kilku publiczność miejscowa wielce zajęta skandalem lokalnym, któremu dotąd niezaprzeczono. W fabryce Cegielskiego, jak doniosło kilka miejscowych pism, bez dotychczasowego zaprzeczenia, inżynier naczelny Niemiec, rozpoczął teroryzowanie pod względem językowym robotników tejże fabryki, którzy zwykle pod swym właścicielem stawali przy liczniejszych zebraniach publicznych, jako najsilniejszy zastęp liberalizmu przeciw ultramontanizmowi, jako niby niepatryotycznemu. Pytamy, czy podobny fakt jak powyższy byłby możliwym w jakim zakładzie należącym do t. z. ultramontanina polskiego?

W przeszłym tygodniu wielkie spustoszenie porobił w Księstwie wicher orkanowy, w lasach, ogrodach, alejach, dachach, całe nawet budynki uległy gdzieniegdzie zniszczeniu. Między innemi, przewrócił basztę zamku hr. Łąckiego, czem cały gmach znacznie uszkodzonym został.

Z nowych publikacyj, w drukarni Kraszewskiego (Dr Łebiński) wyszły „Pamiętniki Józefa hr. Krasińskiego" skrócone przez Dra Reuttowicza. Nie pojęlibyśmy, gdyby publikacya ta była nastąpiła z wiedzą rodziny, nie pojmujemy, że dotąd przeciw niej nie protestuje. Wyraźnie to fabrykat jakiś, oparty na notatkach, pełen sprzeczności, omyłek, nawet co do nazwisk i stosunków najbliższych mniemanego autora, a przytem jestto wyskok paslawistyczny, najwyraźniej dzisiejszej daty. Jedynie więcej zajmujące stronnice są z opisem powrotu z Rosyi w roku 1812; nie żeby historya lub sztuka wojenna coś z tego skorzystać mogły, ale te drobne szczegóły okropnych, nieludzkich cierpień, noszą piętno prawdy.

Rzym 19 lutego.

Ministeryum znajduje się w położeniu trudnem do opisania. Omdlewa ono pod brzemieniem swych laurów. Popierając w ostatnich wyborach powszechnych wszelkie odcienia demokracyi, od szarych aż do czerwonych, w jedynej myśli usunięcia członków prawicy, znajduje się ono dziś wobec ogromnej większości, którą niewie jak kierować, a której żywioły niedobrane i ruchliwe, na każdym kroku nabawiają je największego kłopotu.

P. Depretis 70-letni starzec, ciężki polityk, nie ma ani energii ani potrzebnej sprężystości, aby zająć wybitniejsze stanowisko i wyswobodzić się z wymagań i niebezpiecznych *desideratów* stronnctwa lewicy.

Odbywa się w tej chwili widoczna robota rozkładu w gabinecie; nie jest tajemnicą niezgoda istniejąca między niektórymi członkami jego. P. Nicotera nie podziela zdania p. Depretisa; Melegari bynajmniej nie zgadza się z swymi kolegami. Kryzys jest w powietrzu i zbliża się coraz bardziej; lecz w jakim kierunku się odbędzie? Pytanie to stawiają sobie wszyscy. Ministeryum złożone z czystej prawicy jest bezwzględnie niemożebne w tej chwili, załatwienie przeto zależy od tego, czy żywioł z lewego centrum, czy góra (*les montagnards*) weźmie przewagę. Żadna z obu tych ewentualności nie byłaby załatwieniem, zmiana ta bowiem nie przyniosłaby ani spokoju, ani trwałości. Stronnictwa zwane postępowemi, dowiodły od 18 marca taką bezsilność, że jasnem jest, że po krótszych lub dłuższych spazmach, po częstszych lub rzadszych zmianach gabinetu, nastąpi reakcya w duchu prawicy, to jest ludzi, którzy byli u steru przez lat pietnaście.

Zamianowanie pana Correnti przywódzcy centrum, wielkim mistrzem orderu św. Maurycego i Łazarza, oraz Korony włoskiej, jest o jeden mniej kłopotem dla prezesa Rady, który forytował tę nominacyę. Odbierając uznanego i uprzywilejowanego przywódzcę centrum, p. Depretis spodziewa się pozyskać bezpośredniejszy wpływ na tę ważną grupę Izby i kierować nią według woli. Wyrachowanie nie złe zapewne i dla tego członkowie centrum, którzy wybornie zrozumieli myśl ministra, łożyli wszelkie usiłowania, aby przeszkodzić przyjęciu przez p. Carrenti ofiarowanej mu nowej godności. Zapewniają mnie jednak, że p. Correnti przyjął ją stanowczo i że to już rzecz skończona.

Przyznać trzeba, że ofiara bardzo była tentującą. Stanowisko sekretarza JKMości co do wspomnianych orderów (jest to tytuł, jaki dają w. mistrzowi orderu św. Maurycego i Łazarza) szczodrze jest uposażone. Dekorowany pobiera 25,000 fr. pensyi, nadto ma wspaniały pałac w Rzymie, świetne apartamenta w Turynie i powóz na swe rozkazy. Jest to piękna *sinecura* dla p. Correnti, który nie jest bogatym i od lat kilku bardzo się zestarzał.

Mimo usunięcia przywódzcy i najbardziej słuchanego mowcy centrum, spodziewajcie się co chwila wiadomości o zmianie ministeryalnej. Pewny jestem, że skrajna lewica weźmie górę, i że zmiana nastąpi na jej korzyść. Potrzeba koniecznie, aby doświadczenie było zupełnem, zanim rząd wróci w ręce względnie umiarkowane, potrzeba, aby opinia publiczna oświeciła się samemi aktami awanturników, warchołów i niebezpiecznych utopistów i sofistów, którzy się sądzą być wielkimi mężami stanu. Włochy przejdą więc przez gabinet Crispi-Massi zanim dojdą do rozumu. Zdaniem mojem, będzie to wypadek szczęśliwy, gdyż jak już raz znikną iluzye, jak raz nastąpi przekonanie, że stronnictwa wywrotowe nie są zdolne do żadnego praktycznego postępu, wrócą łatwiej do idei umiarkowańszych, do polityki rozsądnej, a przedewszystkiem do mniej, lub więcej szczerej czci dla Kościoła, który jedynie możebnym jest we Włoszech, jeżeli nie ma kraj wpaść w przepaść klęsk i katastrof bliskich i świeżych.

Londyn 18 lutego.

Dyskusye w parlamencie dowiodły, jaka jest polityka rządu angielskiego w kwestyi wschodniej. Niechce on środków przymusowych względem Turcyi i gotów jest nawet w pewnych ewentualnościach bronić Konstantynopola przeciw zamachom Rosyi.

Oświadczeniu temu, które wywołał mowca mało będący na widowni w zeszły piątek (16go b. m.), przyklasnęła cała Izba, lecz podobnéj ewentualnéj okupacyi byłaby jedynym celem obrona interesów angielskich i zapewnienie ważnéj pozycyi strategicznéj na Bosforze.

Mogę zapewnić, że p. Bismark w zupełności zgadza się z margr. Salisburym, i ta to okoliczność nadaje dziś pewną stanowczość rządowi angielskiemu. W tutejszem *Foreign office* bardziéj niż kiedy wierzą w to, że Rosya się cofnie i uczyni wszystko, co tylko można, aby się wydobyć z fałszywéj pozycyi, w jaką zabrnęła.

Z porozumiewań odnoszących się do odpowiedzi na ostatnią notę ks. Gorczakowa wynika, że wszystkie mocarstwa europejskie pragną działać zgodnie, aby odwieść Rosyę od akcyi osobnéj. Niektóre mocarstwa, mianowicie: Niemcy i Francya oświadczają, że w razie wojny między Rosyą i Turcyą zachowają neutralność życzliwą dla pierwszéj, jeżeli nienaruszy całości terytoryalnéj państwa tureckiego i odnoszą się w tem do słów Cara w Liwadyi, który powiedział, że polityka jego nie jest zaczepną. Ogólna sytuacya jest przeto bardzo niewygodną dla Rosyi i dla tego wierzą tu w utrzymanie pokoju.

Polityka rządu angielskiego w kwestyi wschodniéj, napotyka tu prawie powszechne uznanie, tak że chęć wystąpienia przeciw niéj coraz bardziéj słabnie w szeregach opozycyi.

Ludzie stronnictw jak pp. Gladstone, sir W. Harcourt i ks. d'Argyll nagabują rząd pytaniami, lecz nie śmią posuwać swéj nagany aż do wywołania stanowczego wotum.

Margr. Salisbury rzekł do jednego z swoich znajomych: „Powiodło nam się w Konstantynopolu sprowadzić wymagania Rosyi do takiego *minimum*, że nikt prócz Rosyi nie mógłby pragnąć dokładać usiłowań w celu ich wykonania. Jeżeli Rosya chce narzucić Turcyi propozycye konferencyi, nie sprzeciwimy się temu, lecz obierzemy stosowną chwilę, aby wystąpić w obronie własnych naszych interesów w Konstantynopolu."

Nim zakończę, chcę jeszcze, nie przywięzując do tego wielkiéj wagi — donieść wam, o pogłosce obiegającéj w pewnych kołach zwykle dobrze poniformowanych. Mówią że książę Bismark rozbierał z lordem Salisburym w Berlinie plan uregulowania kwestyi wschodniej, któryby zadziwił świat, gdyby był znanym, Lecz kanclerz niemiecki żądał jak największéj tajemnicy co do przedmiotu rozmów, jakie prowadził z delegowanym angielskim, Gubią się tu w domysłach co leży na dnie téj pogłoski. Może znalazłaby się skazówka w oświadczeniu p. G. Hardy, co do trwałości traktatu paryskiego. Słowa p. Hardy zawierały nie jedną przestrogę dla Rosyi, a mocarstwa słusznie uwagę na nie zwrócić powinny. Nie jest niepodobieństwem, że obecny gabinet torysowski raz jeszcze zadziwi świat śmiałym krokiem w razie gdyby przeciw wszelkim oczekiwaniom, sytuacya stała się groźną na Wschodzie.

Jacht królewski stoi w pogotowiu w Portsmouth, aby przywieść do Anglii księstwa edynburskich.

Kair 12 lutego.

(*J. P.*) Od dni dziesięciu Kair przybrał postać wielkiego miasta, a pałac wice-królewski prawdziwego dworu. Każdy statek przywozi nowe znakomitości, hotele zapełnione samymi wielkimi ludźmi, dyplomatów liczą dziesiątkami, finansistów nie liczą już wcale. Wczoraj na wieczorze u Chedywa można się było przypatrzyć całemu zastępowi ex-ambasado-

rów i ex-ministrów. PP. Bourri, baron Malaret, de Vignaucourt, Scałoja, Ara, Pietri, Piat, Romaine, hr. Dohna, hr. Esterhazy, Kremer i tylu innych jeszcze. Podobno przygotowują się projekta, rozbierają różne plany, kreślą się reformy na wielką skalę, ale dotąd prócz pogłosek nic nie ma stanowczego, a zapewne skończy się tylko na rusztowaniu, dla tych zaś panów na wesołem wspomnieniu pobytu w Egipcie. Nie widzę by na seryo myślano o ważnych i koniecznych zmianach, nie przypuszczam możebności rzeczywistych reform, nie wierzę już w najuroczystsze obietnice tutejszego rządu. Po kilku balach, koncertach, śniadaniach pod Piramidami, sielankowych zabawach nad Nilem, wszystko wróci do dawnego stanu, wszystko pójdzie starym trybem. Tylko wice-król mógłby mieć niespodziankę; Anglia żartować nie lubi i Izmail basza może się dowiedzieć, że w Londynie myślą o radykalnych środkach przeciw dzisiejszéj polityce egipskiéj. W Konstantynopolu jest pretendent gotowy, Halim basza, najmłodszy syn Mehmed-Alego, wygnany przed paru laty z Kairu i czekający tylko sposobności upomnienia się o swe prawa. Podobno Midat miał nawet zamiar posłużyć się nim w danéj chwili. Halim, jakkolwiek wychowany w Europie, nie może być porównany ze swym synowcem, dzisiejszym wicekrólem. Nie ma ani jego zdolności, ani wprawy kierowania trudnemi sprawami, ani znajomości ludzi; jest on po prostu miernością, miernością podobno uczciwą, ale miernością. To są właśnie warunki bardzo sprzyjające polityce angielskiéj. Książę uległy, wdzięczny, potrzebujący opieki i guwernera, odpowiada najlepiéj dyplomatycznym planom angielskim, i jeżeli wice-król nie popadł w złudzenie, to nie powinien po upadku Midata uważać się już za zwycięzcę.

Powrócił do Egiptu ostatnim statkiem **G o r d o n** basza, a jednocześnie ukazały się w *Timesie* artykuły popierające jego kandydaturę na gubernatora Bułgaryi. Myśl jest wcale dobra, byłaby nawet szczęśliwa, gdyby Porta mogła się zgodzić na mianowanie musztedara Anglika i to jeszcze Anglika zostającego w służbie egipskiéj. Ze wszyskich ludzi, którzy w dwudziestu latach ostatnich albo szukali karyery na Wschodzie, albo poświęcili mu swe życie w celach naukowych lub humanitarnych, Gordon niezaprzeczenie pierwsze zajmuje miejsce. Jest to człowiek zupełnie niezwykły i równie skromny, prosty, cichy, jak poważny i bezinteresowny, łączący dziwną łagodność, nawet dobroduszność, z żelazną wolą i dziką zupełnie odwagą. Trudności żadnych nie rozumie i nie ma. W innym wieku byłby on odegrał niezaprzeczenie rolę jednego z wielkich podróżników i zdobywców; nasze czasy nie sprzyjają indywidualnym inicyatywom. Machina rządowa trzymająca silnie w swych kleszczach społeczeństwo, daje państwu monopol wszelkiéj żywotności i niweluje wszelkie wybitności społeczne. Gordonowi ciasno i duszno było w Europie, nie widząc innego dla siebie pola działania, poszedł szukać źródeł Nilu, zapragnął odkryć światu ogromną przestrzeń środkowéj Afryki, zamkniętéj między dwoma jeziorami. Miał on podobno cel wyższy, otworzenia nowego toru cywilizacyi europejskiéj, korzystając z zaborczych planów Chedywa. Celu w całości nie dopiął, ale za zwyciężonego się nie uważa. Po czterech latach pobytu w sercu Afryki, potrzebował wypoczynku, żądał urlopu, wyjechał do Anglii; po miesiącu pobytu w Londynie zatęsknił znowu do swego namiotu i życia koczowniczego, do niebezpieczeństw wyprawy i niedokończonego zadania. Przed kilku dniami ujrzeliśmy go z powrotem.

Gordon ze wszystkich podróżników do centralnéj Afryki jeden tylko może zapatruje się na rzeczy poważnie. Liwingston był także niezwykłą osobistością, ale oddany wyłącznie nauce, miał pewien tylko cel wytknięty, do którego dążył, Sir Samuel Backer nie zostawił po sobie bardzo pięknego wspomnienia, więcéj może szkody wyrządził, niżeli przyniósł korzyści kilkoletnim swym pobytem nad jeziorami. Stanley po amerykańsku swą wyprawę prowadzi: albo dojdzie gdzie nikt jeszcze nie był, albo— kark skręci, ale w każdym razie nie wiele się można spodziewać po jego relacyi, bo młody redaktor *New-York-Herald*, nie ma dostatecznego wykształcenia do tego rodzaju zadania. Od kwietnia nie było o nim wiadomości, ale Amerykanie tutaj mieszkający, nie wyjmując konsula jeneralnego, są przekonani, że on zaćmi gwiazdę angielską i jedyne ważne zrobi odkrycia.

Wiedeń 25 lutego. Mowa dep. Dra Euzebiego **Czerkawskiego**, miana w Izbie deputowanych d. 23-go b. m. wśród obrad nad wnioskiem Hassego o bezwyznaniowej i beznarodowej miłości ojczyzny austryackiej w książkach dla szkół galicyjskich, brzmi w przekładzie z stenogramów, jak następuje:

Przed mniej więcej dwoma laty rozpoczął się w tej wysokiej Izbie szturm na jednę z najcenniejszych instytucyj samorządu naszego, na galicyjską krajową Radę szkolną. Prowadzono bój zacięty wszelkiemi, na jakie pomysł zdobyć się zdolen, sposobami, nawet z pominięciem przyjętych tu zobowiązań, aż nareszcie zakończono go w sposób dla nas bardzo bolesny. Czy partya zwycięska odniosła wielką korzyść polityczną, pedagogiczną lub administracyjną, śmiem powątpiewać; doświadczenie atoli, jak mi się zdaje, inaczej już orzekło i nadal jeszcze przeciw temu przemawiać będzie. Nadwątlono jeden z najważniejszych węzłów, które łączyły Galicyę z państwem. A jednak mimo wcale wątpliwej wartości odniesionego zwycięstwa, mniemane wawrzyny na tem polu zdobyte nie pozwoliły spokojnie zasypiać szanownemu deputowanemu z Bielska, lecz postanowił pójść dalej na tej drodze, by nowym wieńcem skroń sobie otoczyć. Jak drugiemu Temistoklowi nie pozwoliły mu spokojnie zasypiać wawrzyny kolegów, a ponieważ szturm na Galicyę stał się już rzeczą modną, przeto na obraz i podobieństwo Brennusa zawołał: *Vae victis!* i rzucił się — na biedne nasze książki szkolne!

Już przy innej sposobności kuszono się o podjęcie przeciw nam walki tego rodzaju. W pewnej chwili, gdyśmy pozbawieni już byli głosu, po zamknięciu dyskusyi, powstał pewien bardzo szanowny mówca z tamtej strony (z lewicy) i bawił wysoką Izbę równianką z dowolnie powyrywanych ustępów z polskich książek szkolnych, by ją przekonać, jak niebezpieczne te książki, które nie zaprowadzone pod egidą wysokiego ministerstwa. W piśmie urzędowem, ogłoszonem później przez galicyjski Wydział krajowy, wykazano z gruntu bezpodstawność tych zarzutów; co jednak nie przeszkodziło panu deputowanemu z Bielska wstąpić na tę samą drogę. Była to droga nie nowa, chciał jednak kroczyć po niej szczęśliwiej, skuteczniej. Prawdopodobnie chciał wziąć na nas odwet za to, co z tych ław po prawicy dowodnie wyłuszczono przy innej sposobności przeciw niektórym książkom zaprowadzonym po szkołach niemieckich. Byłby jednak zaprawdę lepiej sobie postąpił, gdyby był gruntownie pozbijał owe zarzuty. Zamiast tego wolał podjąć walkę z słabszym i wystąpił z oskarżeniami przeciw polskim książkom szkolnym. Nawiązał do tego wniosek, powtórzony w wniosku przedstawionym dziś przez komisyę edukacyjną; wzywał rząd (*mówca czyta*), „aby wyrzucił z użycia książki do czytania wydane c. k. nakładem dla szkół z polskim językiem wykładowym i aby dla szkół tych kazał spisać książki, któreby pod względem wyznaniowym liczyły się z równouprawnieniem wyznań, pod względem pedagogicznym odpowiadały dzisiejszemu stanowi umiejętności pedagogicznej, a dalekie od jednostronności narodowościowej, wzięły sobie za zadanie pielęgnowanie austryackiej miłości ojczyzny.“ Takie mniej więcej były zarzuty uczynione przezeń książkom galicyjskim, i w ten sposób myślał usunąć niedostatki, które go w nich uderzały.

Przekazano wniosek wedle regulaminu komisyi edukacyjnej do obrad wstępnych. Jak wysoka Izba przekonać się może z brzmienia sprawozdania komisyjnego, znalazła się komisya w obec wniosku tak zaostrzonego w pewnym kłopocie. Komisya przekonała się, że ani poczynione zarzuty nie są tak doniosłe, jak utrzymywał wnioskodawca, ani też nie potrzebne owe kroki surowe, jakie on proponował. Starała się przeto osłabić i jedno i drugie i utrzymuje wprawdzie, iż przekonała się, jako znajdują się w książkach galicyjskich niektóre z zganionych niedostatków, uznała jednak za stosowne rozszerzyć zarzuty poczynione książkom polskim na wszystkie książki wydane w innych także językach. Stąd też proponowane kroki przeciw nim wypadły mniej surowo, bo je uogólniono. Ujrzała się w konieczności stawić wniosek, przeciw któremu na pierwszy rzut oka nic nadmienić nie można, wniosek rozumiejący się właściwie sam przez się, wzywając rząd do rewizyi wynikającej zupełnie z jego prawa, a nawet z jego obowiązku. Jakkolwiek uznaję umiarkowanie komisyi w tym względzie, nie mogę jednak dalszych wywodów jej pozostawić bez odpowiedzi. Czytając bowiem sprawozdanie komisyi z uwagą, przychodzi się do przekonania, że ostrze jego ostatecznie bądź co bądź zwraca się przeciw książkom galicyjskim, przeciw książkom polskim. Jeśli dalej mowa tam o tem, że zrewidowane książki powinny, dalekie od jednostronności narodowościowej, wziąć sobie za zadanie pielęgnowanie austryackiej miłości ojczyzny, zarzut uczyniony książkom polskim przez deputowanego z Bielska staje się w ten sposób własnością komisyi Aby uchylić wątpliwości, co do tego punktu, pozwolę sobie wyświecić pokrótce, lecz dokładnie tak wniosek pana deputowanego, jak wniosek komisyi, by udowodnić bezpodstawność zarzutów z jednej, a zbyteczność stawionego wniosku z drugiej strony.

Zarzuty poczynione przez pana deputowanego z Bielska książkom polskim, dotyczą dwu głównie punktów: jedne są natury religijnej czyli wyznaniowej, drugie odnoszą się do dziedziny politycznej.

Co się tyczy pierwszych, każdy nieuprzedzony zrozumie, że brak im właściwie wszelakiej podstawy. Słuchając lub czytając oskarżenia pana deputowanego, trzebaby właściwie pomyśleć, że książki polskie w Galicyi są albo pełne herezyj, albo pełne wściekłego aż do ślepoty fanatyzmu przeciw innowiercom. Co do herezyj, pan deputowany mówił nawet wyraźnie o jednem kacerstwie, wskazówką na nieprawdziwe podanie miejsca urodzenia Zbawiciela, niezgodne podobno z Pismem świętem. Otóż co do mnie, panowie; zdaje mi się, że pojęcie „kacerstwa“ zbyt tu rozległe, bo owo twierdzenie nie zwraca się przeciw żadnemu wyraźnemu dogmatowi. Ale ważniejszą mi się wydaje, że zarzut ten polega na pomyłce, a to na niedostatecznej znajomości języka polskiego; bo to przeciw czemu zwraca się zarzut pana deputowanego, oznacza właściwie dom rodzicielski; a nie dom urodzenia. Nieznajomość języka polskiego nie jest wprawdzie ani hańbą ani zbrodnią; ale tak mi się zdaje, że kto krytykuje książki polskie, nie powinien odważać się na to, jeśli nie posiada tego języka dokładnie, mianowicie, gdy tak poważne zgromadzenie, jakiem jest austryacka władza ustawodawcza, ma orzec o sprawie. Ponieważ atoli inaczej się stało, nie nie mogę oszczędzić panu deputowanemu ciężkiego stąd, ale zasłużonego zarzutu.

Zresztą zaś wszystko, przeciw czemu pan deputowany w tym punkcie się zwraca, składa się z samych legend. Legendy, panowie, nie są dogmatami; co do religii nikt u nas nie żąda, byśmy wierzyli w legendy; co więcej, uczony i sławny biskup Kościoła katolickiego, arcybiskup kambrejski Fenelon, wyraźnie ostrzega, aby w wychowaniu dzieci nie uczono ich jako dogmatów tego, czego powaga kościel na nie przepisuje jako dogmatu. Tę oto posiadamy świadomość najzupełniejszą; mimo to zawsze uważano legendy za ważny środek nauki i wychowania. Sama już cudowność, która w nich się mieści, jest błogim pokarmem dla jednej z najszlachetniejszych władz duchowych, dla fantazyi. Ich zawartość obyczajowa ma wartość cenniejszą i głębszą, niżby sobie wyobrażał niejeden racyonalista. Pan deputowany z Bielska wystąpił tu poniekąd jako prorok racyonalizmu; wszystko mu sromem, co nie wytrzymuje bezwarunkowo ostrego skalpelu rozumu. Ale, wierny zasadom systemu swojego, niechże tolerancyą się powoduje względem tych, którzy innego są mniemania; niechże nie potępia tego, w czem wielu znajduje pokarm dla wznioślejszych swych uczuć, dla swej moralności.

Przechodzę do dziedziny politycznej. Pan deputowany jest tego mniemania, że książki polskie pod tym względem tak są ułożone, iż, lubo daleko im do rugowania patryotyzmu austryackiego, zdolne przecie znacznie go ostudzić; i czyni organom rządowym gorzki ztąd zarzut, że nie zwróciły uwagi pana ministra oświecenia na te miejsca, do których właśnie odnosi się ten wspomniany przezemnie zarzut. Otóż co się tyczy samego zarzutu, nie zdaje mi się bynajmniej, iżby organa rządowe za mało tego dobrego czyniły, owszem zdaje się, że za wiele. Bardzo one wzięły sobie do serca pieczę nad galicyjskiemi książkami szkolnemi i nad patryotyzmem austryackim w Galicyi, a pieczę tę wykonywały w sposób który nie zawsze był zgrabny, ale nigdy nie zamknięty w ciasne granice. Wiadomo, że do atrybucyj galicyjskiej krajowej Rady szkolnej należy aprobata tekstów, z których wiele wychodzi nakładem wiedeńskim. Nikt nie może zabronić ministerstwu przeglądania tych tekstów gdy dostaną się do niego i poczynienia przeciw nim swoich uwag, by sprowadzić zmianę. Tak też ministerstwo zawsze robiło, ale w sposób nie zawsze właściwy regularnemu biegowi administracyi. Zamiast porozumiewać się pod tym względem z galicyjską Radą szkolną, jakby się należało, często książki wracały po druku do Galicyi nietylko pozmieniane, lecz raczej pokaleczone tak, jak nikt nie byłby mógł przypuścić, że coś podobnego stać się może. Godziłoby się spodziewać, że uwagi z podpisem ministra oświecenia przesłane być powinny krajowej Radzie szkolnej z wezwaniem, aby poczyniła zmiany, jakie wydały się naczelnej władzy wychowania publicznego niezbędnemi. Tak jednakowoż się nie działo; pozmieniano teksty *brevi manu*, jak tam się spodobało; a gdyśmy bliżej rozpatrzyli się w sprawie, przekonaliśmy się, że te zmiany nie zawsze działy się pod powagą pana ministra, lecz przedsiębrały je organa podrzędne, a nawet — *horribile dictu!* — zecerzy w drukarni. (*Głosy: słuchajcie!*) Z pewnością tedy nie można uczynić organom urzędowym zarzutu, jakoby nie dbały o rewizyę książek polskich, lecz raczej, że wykroczyły daleko poza granicę przyzwoitą.

Ale wracam do treści zarzutów. Nie wiem wprawdzie, ile ich tu dziś jeszcze może się pojawi; może to stanie się w sposób względem nas już używany, tj. po zamknięciu dyskusyi, gdy nie będziemy mogli odpowiadać już na nie. Jakkolwiekbądź wracam do tych, które po części tu w Izbie, po części w komisyi się odezwały. A mogę zapewnić, że wszystko, co już wypowiedziano, jest bezpodstawne i bezzasadne. Nie myślę mówić o szczegółach, które okazały się poprostu nieprawdziwemi. Tak n. p. w komisyi uczyniono zarzut, że w niektórych szkołach ludowych w Galicyi jest w używaniu historya polska Chociszewskiego (wydawnictwa poznańskiego, *Red.*); z akt krajowej Rady szkolnej przekonałem się, że właśnie ta książka jest zakazana przez galicyjską Radę szkolną; z czego widać, jaką to bronią przeciw nam się walczy. Nie myślę też mówić o tem, że jeden z członków komisyi przedstawił Kościuszkę jako rewolucyonistę. Żeby Kościuszkę, który walczył za prawowitego króla swego, przedstawiać jako rewolucyonistę, do tego potrzeba grubej nieświadomości historyi, z którą tu dalej rozprawiać się nie będę. Lecz wracam do zarzutów poczynionych w tej sprawie przez pana deputowanego z Bielska. Uderza go, obraża go, że w książkach polskich wogóle jeszcze znajdują się wspomnienia historyczne z przeszłości naszej ojczyzny; i przeciw temu właśnie zwraca się tu zdanie o „jednostronności narodowościowej w przeciwstawieniu do „pielęgnowania austryackiej miłości ojczyzny“. Pan deputowany z Bielska a może i szanowna Komisya zdaje się mieć całkiem osobne a szczególniejsze pojęcie o austryackiej miłości ojczyzny i jej pielęgnowaniu. Panowie! Pod łagodnem Habsburgów berłem wiele i rozmaitych zamieszkuje ludów; zamieszkują pod niem chętnie w tej wierze i w tem przekonaniu, że znajdują tu opiekę dla narodowości swej i swych wspomnień dziejowych (*brawo! z prawicy*) i na tem oto, panowie, zasadza się nasz także patryotyzm (*brawo! z prawicy*), dla tego właśnie, że pod berłem austryackiem wolno nam być Polakami, że nasze wspomnienia dziejowe są tu w poszanowaniu; dla tego nam także Austrya drogą jest ojczyzną. (*Oklaski z prawicy*). Jeśli atoli patryotyzm nasz uczynicie zawisłym od tego, byśmy wyparli się naszych wspomnień dziejowych, jest to szowinizm tamtej strony (lewicy), który z pewnością dobrych nie wyda owoców. (*Brawo! z prawicy*). Widzę wracające czasy Metternicha, w których każdy taki objaw uczucia był zdrożny (*verpönt*). Ale zechciejcie też przypomnieć sobie, jakie system ten czasu swego miał następstwa, czy było choćby jedno drgnienie sympatycznego dla Austryi uczucia, lub czy uczucie takie wypielęgnowano. Czasom późniejszym dopiero przypadło rozbudzić je i wypielęgnować; a nie radziłbym, panowie, wstępować teraz na inne tory. A wszakże właśnie w tym punkcie obrazić nas zamierzacie, chcąc w tej wysokiej Izbie dać przykład, jak lekceważyć należy wspomnienia dziejowe i uczucia narodowe w czasach tak groźnych, gdy zawikłania polityczne zagrażają z północy i z południa, ze wszech stron. Nie sądzę, panowie, iżby to był dowód mądrości stanu. Daleko mi wprawdzie do pouczania was, ale trudno mi znaleźć w sobie przekonanie, iżby ta właściwa była droga do pojednania ludów, do pogodzenia serc i umysłów.

Wniosek ten, panowie, raz już stał na porządku dziennym, w jesieni, w październiku; uchylono go wówczas z porządku dziennego i to pod pozorem, że pozostaje w związku z drugim przedmiotem, o którym dziś obradowano, tj. z petycyą księgarzy o zniesienie c. k. nakładu książek szkolnych; każdy jednak pojmie, że ten związek jest nader wątły i że przeto owo uchylenie z porządku dziennego nie było dostatecznie uzasadnione. Pochlebialiśmy sobie, że w tej wysokiej Izbie zapanowało lepsze zrozumienie rzeczy, że spory takie i zawiści, jakie wywołuje ten wniosek, nie są na czasie. Otóż jeśli wniosek wówczas nie był na czasie, pytam was, czy te tumany zawieruchy w chwili obecnej więcej są na czasie? Nie zdaje mi się.

Dla tego proszę was, panowie, usilnie, nawet w imię patryotyzmu austryackiego, pod którego wezwaniem sprawa ta się pojawia, odrzućcie wniosek komisyi dla tego, że zwraca się ostrzem swym przeciw nam, przeciw narodowości — wolno mi pewnie powiedzieć — przeciw jednej z narodowości w państwie, której lekceważyć sobie nie wolno. (*Oklaski z prawicy*).

Królestwo Polskie

Krytyczne położenie finansowe właścicieli dóbr ziemskich w Królestwie nie ustaje. Dyrekcye szczegółowe Towarzystwa kredytowego ziemskiego nieprzestają ogłaszać długich list dóbr wystawionych na sprzedaż drogą publicznej licytacyi. Każda dyrekcya szczegółowa (jest ich ośm) dopełnia tych ogłoszeń dwa razy do roku. Każde takie ogłoszenie zawiera od 40 do 60 dóbr wystawionych na sprzedaż w właściwym oddziale. Najczęściej właściciele dóbr tych, opłacają, aczkolwiek z wysileniem zaległości w przeddzień licytacyi. Niemniej duży jest procent takich, którzy i na wysoką lichwę pieniędzy dostać nie mogą. Zdarza się więc często, że majątki ziemskie przechodzą za bajecznie zniżoną cenę w obce ręce, jak to zdarzyło się niedawno z dobrami Krasnosielec, o czem donosiliśmy w swoim czasie.

— Ruch na kolejach rosyjskich o ile dotyczy przewozu zapasów, jest wciąż ożywiony. Szczególnie na linii brzesko-kijowskiej przewóz zboża nie ustaje. W miesiącu styczniu b. r. administracya tej kolei osiągnęła najwyższy dotąd praktykowany dochód miesięczny z przewozu zboża, mianowicie okrągłą sumę milion rubli. W warszawskim okręgu wojennym zarządzono znaczne obstalunki ambulansowe. Tym razem kontrakt ma być zawarty z utrzymującym się na licytacyi. Chodzi o zaopatrzenie Brześcia Litewskiego w potrzeby szpitalne dla 270 oficerskich łóżek i 5,000 żołnierskich. W zarządzie tegoż samego okręgu wojennego wydano dodatkowe rozporządzenia co do dostarczania koni na wypadek mobilizacyi. Według tych rozporządzeń miasto Warszawa doznało ulgi, gdyż 7my dzień jest ostatecznym terminem na dostawienie koni w razie mobilizacyj; na prowincyach zaś pozostał ten sam termin, to jest od 2 do 4. dni.

— W tych dniach rozciągnięto i do kupców w Królestwie Polskiem, na wstawienie się generał gubernatora hr. Kotzebue, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego posiadający gildę (opłacający patenta gildijne) będą mogli za jednym paszportem przejeżdżać wielokrotnie granicę. Dotąd każdy przejazd wymaga nowego paszportu. Rozporządzenie to nazwane jest tymczasowem, gdyż przygotowują się ogólne przepisy paszportowe, które prawdopodobnie wówczas wejdą w wykonanie, gdy reorganizacya armii i sformowanie odpowiednie rezerw całkowicie nastąpi.

Sprawa wschodnia.

Już kilkakrotnie była wzmianka w naszym dzienniku o usposobieniu umysłów w Stambule i w świecie mahometańskim co do wojny. Zakomunikowano nam następujące zdanie o położeniu, pochodzące ze źródła tureckiego, które charakteryzuje wybornie gorączkę, złudzenia i przesady, pod wpływem których znajduje się społeczeństwo, jak je nazwał Midat basza „otomańskie.“

„Nie należy ani na chwilę przypuszczać, aby upadek Midata miał znaczyć upadek Turcyi, a tem mniej zbliżenie się do Rosyi. Midat był fałszywym i niebezpiecznym. Nie ulega wątpliwości, iż pocichu obiecał on konferencyi to czego żądała. Sułtan to okazał w tej sprawie wielką energię i wiele charakteru. On jeden nie bał się strącić z piedestału człowieka, który wziął sobie za zadanie stwarzać i zrzucać panujących. Była to pełna wzruszeń noc, w której Midat pozbawiony urzędu i wygnany wsiadł na statek *„Izzedyn“*. Midat upadł, za Midatem żaden z jego zwolenników nie śmiał głosu podnieść, bo Midat ostatecznie życzył sobie pokoju. Turcya zaś pokoju nie może chcieć, bo mamy sześć kroć sto tysięcy wojska regularnego pod bronią, a trzy kroć sto tysięcy ochotników, przeznaczonych do zastąpienia garnizonów w fortecach. Kaukaz gotowy powstać również jak cały świat muzułmański od Kubanu do Jarkandu i Kaszaru od Syberyi do morza Indyjskiego! Cała ludność zamieszkująca tę przestrzeń czeka tylko na rozwinięcie sztandaru świętej wojny! Skłonić się do pokoju to tyle znaczy, co oszukać Muzułmanów, którzy po raz drugi nie staną już do boju: zawrzeć pokój, to znaczy pozostawić wszędzie ajentów rosyjskich i knot intryg zapalony nad miną; zawrzeć pokój, to przyznać Europie, że jesteśmy słabi, a zatem przyznać słuszność Rosyi i wezwać Europę aby nas po swojemu ratowała gmatwając nasze stosunki, wyrywając nam koncesyę po koncesyi i prowincyę po prowincyi. Rozbroić to znaczy dzisiaj pozostawić Rosyi wolne pole do działania, a zbuntowanym ludnościom ułatwić zadanie; rozbroić to niezadowolenie tych wszystkich, którzy przybyli walczyć z niewiernym, a wystawić chrześcian na następstwa niepokojów, któreby agitatorowie usiłowali wzniecić, a mianowicie w Bułgaryi; skłonić się do pokoju i rozbroić jest istnem niepodobieństwem, a zatem — będzie wojna w Azyi i Europie.“

Podając ten ustęp, nie potrzebujemy zwracać uwagi na przesadę, którą się odznacza, podajemy go przecież bo maluje on stan umysłów tamtej strony i rzeczywiście mało pozostawia nadziei, aby obecne zawikłania mogły być ostatecznie załatwione bez krwawej walki.

— *Nord* podaje notę rumuńskiego ajenta dyplomatycznego w Konstantynopolu jen. Ghiki do Porty o stosunku Rumunii do księstwa wobec państwa Ottomańskiego. W nocie tej znajdujemy następujący ustęp: Ministerstwo mniema, że najlepszą drogą zapobieżenia wszelkim obawom i niebezpieczeństwu dwuznaczności jest, aby rząd cesarski zechciał przez organa Waszej Ekscel. wystosować do ajencyi mojej w celu zakomunikowania Bukaresztowi notę, zawierającą oświadczenie, że Rumunia nie należy do prowincyi, objętych ogłoszoną dnia 23 grudnia r. z. konstytucyą, i że związek łączący Rumunię z państwem otomańskim jest oznaczony traktatami, które poddały polityczne położenie Rumunii pod wspólną rękojmię mocarstw europejskich.

Miałem jednokrotnie już zaszczyt wyrazić ustnie W. Ekscel. zapatrywania mego rządu na tę sprawę. Ośmielam się tylko dzisiaj, sformułować je na piśmie, w przekonaniu, że WEkscel. użyje swego wysokiego wpływu w celu wyjednania od W. Porty oświadczenia względem rządu JWysokości księcia Karola, w którem by sprawiedliwie wykazano stosunki faktycznie istniejące między Rumunią i państwem ottomańskiem.

W nadziei, że Wasza Ekscelencya wkrótce zaszczycić mnie raczysz łaskawą odpowiedzią, upraszam Pana Ministra i t. d.

(podp.) *Jenerał Ghika.*

Nota została do 20 stycznia bez odpowiedzi.

— *Journal de St. Petersbourg*, półurzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych, w jednym ze swych artykułów wyrzuca, jakeśmy już o tem nadmienili, prasie rosyjskiej nielogiczność i brak taktu w stosunku do Prus, niektóre bowiem dzienniki narzekają, że nie ma szczerej przyjaźni dla Rosyi ze strony rządu pruskiego, inne znów pełne są niczem nie uzasadnionych insynuacyj przeciw temuż rządowi, pomawiając go, że usiłuje wciągnąć Rosyę do wojny. Dziennik wspomniony mniema, że taka podejrzliwość ze strony prasy rosyjskiej nie może wpływać na ustalenie dobrych stosunków z Prusami, tak potrzebnych Rosyi dla utrzymania jej przewagi w sprawach wschodnich, i że zamiast wyrzutów i podejrzeń dziennikarstwo rosyjskie powinnoby raczej „obowiązywać dla siebie rząd Pruski“ i zachęcać go do działań, zgodnych z zamiarami Rosyi, bo o brak przyjaznych usposobień dla niej gabinet berliński posądzać nie można, chyba tylko o brak jasności i decyzyi w postępowaniu.

„Uderzyć w stół — nożyce się odezwą“. *St. Pieterburgskija Wiedomosti* tedy, poczuwając się do niejednej wycieczki przeciw „Sfinksowi z nad Sprei“ i jego polityce podejrzanej bo nazbyt tajemniczej, podnoszą powyższy artykuł *Journal de St. Petersbourg* i biorą na się obowiązek obrony prasy rosyjskiej przeciw zarzutom tego dziennika, mówiąc, że nie bez słuszności dziennikarstwo rosyjskie zaniepokojone jest polityką ks. Bismarka, przypisując mu czasami nieprzyjazne dla Rosyi usposobienia, często bowiem ton dzienników berlińskich, nawet półurzędowych, bywa tak nieprzychylnym dla polityki rosyjskiej, że mimowolnie daje pole obszerne do najniekorzystniejszych domysłów o zamiarach i usposobieniach względem Rosyi gabinetu berlińskiego.

Przyznają jednak słuszność zupełną *St. Piet. Wiedomosti* organowi ministerstwa spraw zagranicznych, że przyjaźń Prus dla Rosyi, w obecnem jej położeniu jest niezmiernie pożądaną i potrzebną, biją się nawet w piersi, żałując szczerze, że „parę razy, zniecierpliwieni (jak mówią) tajemniczem milczeniem ks. Bismarka, rzuciliśmy ostrzejsze przeciw niemu słowo“ — i kończą apostrofą następującą: „do wielkiego kanclerza“ wzywając go, do otwartości i błagając o przyjaźń: „W interesie pokoju powszechnego, w interesie rosyjsko-niemieckiej, w interesie już nieraz wypróbowanej przyjaźni pożądanem jest i koniecznem, aby genialny kanclerz przerwał milczenie, które jest źródłem nieufności i daje pole do smutnych domysłów... Pożądanem jest i koniecznem, aby gabinet berliński z ks. Bismarkiem na czele zdecydował się nareszcie wystąpić w należnej mu roli rozjemcy w zatargach między mocarstwami europejskiemi, zainteresowanemi bliżej w pomyślnem załatwieniu sprawy wschodniej, aby Prusy przystąpiły i tu do spełnienia swej wielkiej cywilizacyjnej misyi, włożonej na nie przez zjednoczenie Niemiec — zachowywania pokoju powszechnego i obrony pognębionych narodów. Niech zjednoczone Niemcy dowiodą, że ich godło: „Cesarstwo — to pokój!..“ nie jest pozbawionem rzeczywistego znaczenia!.. Niech nareszcie Niemcy skorzystają ze swej przewagi, z genialności swojego kanclerza, aby oświadczając jasno przyjaźń swą dla Rosyi, obdarzyć świat pokojem, którego pożądają wszyscy, lecz któremu grozi wielkie niebezpieczeństwo właśnie i jedynie w skutek braku stanowczego słowa ze strony naczelnika gabinetu berlińskiego“.

Przytoczyliśmy umyślnie ostatni ustęp artykułu *St. Piet. Wiedomosti* w przekładzie dosłownym, na dowód, jak skwapliwie na pierwsze słowo ze strony organu ministerstwa spraw zagranicznych o potrzebie zobowiązywania Prus, inny dziennik półurzędowy rosyjski, dotychczas boczący się i dąsający na Prusy, zmienia front — i w błagalnej prawie, a w każdym razie niezbyt bacznej na „godność Rosyi“ formie zaklina „genjalnego kanclerza“, aby przerwał milczenie, pochlebia mu w przesadnych słowach, korzy się przed nim i przymila, byle tylko uzyskać odeń przychylne dla Rosyi słowo!.. Charakterystycznem jest zaprawdę to ubóstwienie „Sfinksa z nad Sprei“, te pokłony korne, oddawane mu przez półurzędowy organ „wszechpotężnej Rosyi“. Czy tylko poruszą one nareszcie „żelaznego kanclerza“ i czy się odezwie ze słowem przychylnem, o które się doń modlą. W mowie tronowej króla Wilhelma niż ma na te prośby odpowiedzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Dziś o godzinie 11ej odbyła się w kościele OO. Dominikanów solenna wotywa za dusze wszystkich poległych w bitwach podczas powstania 1831 roku. Spory zastęp uczestników tego epizodu ostatnich dziejów naszych zebrał się na to żałobne nabożeństwo, któremu towarzyszyły śpiewy na chórze.

— Otrzymaliśmy dziś z Krzeszowic kwotę 80 złr. jako czysty dochód z dwóch zabaw odbytych tamże w d. 27 stycznia i 20 lutego b. r.; z sumy tej przeznaczono 40 złr. dla p. B. Z. Stęczyńskiego, a 40 złr. na fundusz pomnikowy dla Adama Mickiewicza w Krakowie. Również złożył na nasze ręce pp. Freilich & Karmel w Krakowie 2 złr. dla p. B. Z. Stęczyńskiego.

— Na pogorzelców m. Bursztyna nadesłał nam p. B. M. z Wieliczki 10 złr.

— Wczoraj o godz. 9ej rano odbywała się w sali Towarzystwa strzeleckiego narada tutejszych producentów w sprawie zamierzonej wystawy powszechnej we Lwowie. Gdy jednak w tejże sali o godz. 10ej odbyć się miało zebranie Towarzystwa strzeleckiego, przeto postanowiono dokończyć obrady we wtorek o godz. 6ej wieczór w sali Tow. strzeleckiego.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi konkursu dramatycznego, na którem odczytano wspólnie komedyę w trzech aktach prozą: *Bratnie Dusze.* Przyszłe posiedzenie w nadchodzącą niedzielę o godzinie 3ej.

— Hr. Jan Aleksander Fredro ma przybyć jutro na próby z ojcowskiej komedyi: *Rewolwer.*

— W sobotę wieczorem o 8mej szukała policya w pewnym domu przy ulicy Mikołajskiej X. Prejbisza, proboszcza z Gostynia w Poznańskiem, poszukiwanego sądownie na żądanie władz pruskich. Urzędnicy policyjni wrócili jeszcze raz później do tego samego domu, jak również wczoraj szukali X. Prejbisza. X. Prejbisz podobno nie zostaje w Prusach pod zarzutem karnym z tytułu ustaw antikościelnych, lecz jest tylko wzywany na świadka. Liczne zaś wypadki w Prusach przekonywają, że można tam jako świadek siedzieć długo w więzieniu.

— Choroba prof. Dra Rydla z powodu obicia pokojowego zaprawnego arszenikiem, zwróciła uwagę baczniejszą wielu osób mających obicia papierowe w swoich mieszkaniach. W jednym też z domów ulicy Grodzkiej p. B. przypomniał sobie, ze żona jego i dzieci doznawały przed niejakim czasem różnych przypadłości chorobliwych, które on przypisywał reumatyzmowi, i gdy przeniósł sypialnię żony i dzieci do innego pokoju, symptomata te stopniowo znikać zaczęły. Teraz kawałek obicia papierowego z owego pokoju poddał rozbiorowi chemicznemu i przekonał się o istnieniu w niem arszeniku.

— W sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się we środę dnia 28-go b. m. zabawa tańcująca, połączona z koncertem i przedstawieniem amatorskiem na dochód stowarzyszenia wsparcia biednych chłopców starozakonnych. O ile nam wiadomo, odegraną będzie komedya Fredry (syna) *Posażna Jedynaczka.*

— X. Józef Dąbrowski, pleban obrz. łac. w Moszczeniy, umarł d. 12go stycznia b. r. Miejscowy wikary X. Tomasz Machowski, przeznaczony został na administratora osieroconego kościoła w Moszczenicy. N. Pan zezwolił na przyjęcie do wyższego zakładu dla kapłanów w Wiedniu dwóch księży łac. dyecezyi przemyskiej, mianowicie X. Wojciecha Galanta, wikarego z Kańczugi i X. Jakóba Federkiewicza, wikarego z Pruchnika. X. Aleksander Siedlecki, dotychczasowy łac. expozyt z Niwisk, otrzymał kanoniczną instytucyę na łac. probostwo w Strzelcach wielkich. Dotychczasowy administrator w Strzelcach wielkich X. Józef Grabowski, został wskutek tego przeniesiony na ekspozyta do Niwisk. — X. Aleksander Hofmann, dotychczasowy łac. pleban w Żołtańcach, otrzymał d. 2go stycznia kanoniczną instytycyę na łac. probostwo w Żydaczowie. Administracyę łacińsk. kościoła parafialnego w Żołtańcach, objął O. Karol Kassil, kapłan zakonu OO. Dominikanów konwentu żółkiewskiego. Do łac. seminaryum duchownego w Przemyślu przyjęto z początkiem roku szkolnego alumnów: Mikołaja Beislera, Tomasza Błahuta, Józefa Borczyka, Szymona Gorczyca, Zygmunta Grechowicza, Bronisława Kartulskiego, Michała Kuczka, Władysława Kwiecińskiego, Józefa Łobarzowskiego, Franciszka Meichera, Antoniego Mirkiewicza, Wojciecha Piątkiewicza, Jana Puzynę, Henryka Siarkowskiego Tomasza Sobotę, Jana Stocha, Jana Szurę, Jana Szwajkowskiego, Józefa Tarczyńskiego i Antoniego Ziobrę.

— **Tarnobrzeg** 22 lutego.

Z balu urządzonego przez Komitet na korzyść Stowarzyszenia tutejszej straży ogniowej ochotn. było przychodu 134 złr., rozchodu 73 złr. 18 cent., czysty pozostały dochód przyniósł więc 60 złr. 82 cent. Z balu urządzonego staraniem straży ogniowej och. tutejszej uczynił przychód 80 złr., rozchód 49 złr. 27 cent. pozostało więc czystego dochodu 30 złr. 73 cent.

— *Kur. Codz.* donosi, że w tych dniach przywieziono do Warszawy ze stacyi Rożyszcze, w powiecie Łuckim, ubitego łosia (samicę), przeszło pięć centnarów ważącego. Wspaniałe to, a tak rzadkie już dziś zwierze, rozmiarem prześciga dużą krowę.

— Depesza z Jass zamieszczona w *Pressie* donosi,

że dwóch polskich dziennikarzy wydalono policyjnie z Chocimia.

— Na kolei żelaznej z Czerkaska do Rostowa nad Donem, pociąg spadł z grobli d. 21 lutego; 15 osób zostało uszkodzonych, z tych 5 ciężko.

— *Ruski Mir* donosi, że jenerał Kaufman odkrył w tych czasach szereg bardzo ciężkich nadużyć jakich władze dopuszczały się nad ludnością w dwóch powiatach okręgu Turkiestańskiego. W liczbie osób należących do tej sprawy jest także urzędnik z kancelaryi jen. gubernatora. Zarządzono śledztwo.

— Skład prochu przy robocie tunelu kolei Gotarda, wyleciał d. 24 b. m. w powietrze, przyczem dwóch ludzi zginęło.

— Przed sądem karnym w Hamburgu odbył się ostatni akt miłosnego dramatu. Pani Edda Bloem z Stuttgardu wystąpiła w teatrze Tivoli jako Amelia w *Zbójcach* Szyllera w czerwcu roku zeszłego pod nazwiskiem Edda Vallé. Mimo młodego wieku, liczyła ona bowiem rok 23ci, miała ona bogatą w przygody przeszłość: mąż jej wniósł z tego powodu w Sztutgardzie prośbę o rozwód. W pięknej tej kobiecie pokochał się niejaki Metzke, adjunkt lasowy z Schwedt chłopiec 18-letni. Ponieważ przyszłość przedstawiała im się w najczarniejszych kolorach, postanowili sobie odebrać życie. Pojechali oni w pobliże do Ahrensburga i tam na żądanie kochanki strzelił do niej Metzke w gęstwinie dwukrotnie z rewolweru, wskutek czego postradała przytomność i padła. Sądząc ją już nieżywą, zwrócił ku sobie rewolwer i dał dwa strzały, które go jednak odurzyły tylko lecz niepozbawiły życia. Docucono się go i przewieziono do szpitala w Hamburgu. Gdy znaleziono zwłoki Eddy Vallé, miała kulą przeszyte serce, co po strzałach Metzkego stanowczo nie nastąpiło. Zdaje się przeto, że wróciwszy do przytomności, i sądząc że kochanek jej nie żyje, sama sobie z nabitego jeszcze rewolweru śmierć zadała. Metzke przywrócony do zdrowia, zeznawał przed sądem najdrobniejsze szczegóły z namaszczeniem niewątpliwej prawdy. Sąd skazał go na rok więzienia. Że śmierć była przygtowaną, pokazuje się z kilku pozostałych listów, które nieszczęśliwa Edda Vallé pisała do różnych osób.

— Osobliwsze zjawisko obserwowano d. 11go b. m. wieczorem na półwyspie sagardzkim na Pomorzu. Z nagłem odwróceniem się wiatru od północy ku południowemu zachodowi ustała burza śnieżna i padać zaczął deszcz rzęsisty, a jednocześnie termometr z kilku stopni zimna poszedł na 3 stopnie ciepła, podczas gdy barometr spadł znacznie. Zmiana ta zaszła w ciągu pół godziny. Około pół do 11ej wieczór nagle zapełniło się powietrze nad całym półwyspem jakiemś silnem, tajemniczem światłem tak, że widno było jak w dzień. Najodleglejsze przedmioty można było rozpoznawać przy tem wspaniałem a barwnem cokolwiek na kształt łuny świetle. Blask nie miał wyraźnego źródła i zgasł po kilku sekundach, przyczem słyszeć się dało w powietrzu osobliwe trzeszczenie, które trwało kilka minut.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna odebrała w sobotę od osób podejrzanych: parę kaloszów i lampę naftową pokojową, tudzież bransoletę srebrną, emaliowaną pozostawioną w dorożce przed kilkoma dniami.

TEATR. We wtorek dnia 27go lutego: Po raz trzeci: Przysłowie w 1 akcie Aleksardra hr. Fredry: *Z jakim się wdajesz, takim się stajesz.* — Jedna scena — Aleksandra hr. Fredry: *Swieczka zgasła.* Komedya w 1 akcie — pp. H. Meilhac i L. Halévy: *Klucz Metelli.* — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 24go lutego pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od — 0·2 spadł na — 4·0 C. Dnia 25go pochmurno, popołudniu i w nocy deszcz; termometr od — 4·0 doszedł do + 4·0 C. Barometr stoi bardzo nisko; o 6ej rano dnia 26go lutego wysokość jego była 724·6 mill., termometru + 3·2 C. Wiatr zachodni, chwilami dość silny.

— We wtorek d. 27go lutego: Św. Anastazyi i św. Leonarda.

Sprawy sądowe.

Proces nihilistów.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu adwokat Znamirowski bronił podsądnego Popowa, adwokat Ryczkow podsądnych Hurowicza i Hellera, adwokat Pałujowki podsądnych Growowa, Grigorjewa i Timofijewa, adwokat Nekludow podsądnego Iwanowa, adwokat Kamionko podsądnego Falina i adwokat Archangielski podsądnych Hiaszenkowa i Nikałajowską.

Wszystkie te obrony oparte są przeważnie na tem, że obecność podsądnych na demonstracyi 6 grudnia nie jest udowodnioną w zupełności, ponieważ jedni świadkowie o niej mówią a drudzy jej zaprzeczają, i że demonstracya sama nie miała cechy zbrodni stanu, lecz powinna być uważaną jako zbiegowisko uliczne, za które podsądni powinni być karani tylko w drodze policyjnej.

Po wysłuchaniu tych wszystkich obron, Sąd, wyrokiem zapadłym 7 lutego uznał winnym: Boholubowa, Herwasja, Biberhala, Czernawskiego, Boczarowa, Szeftel, Hurowicza, Gromowa, Potapowa, Nowakowskiego, Hjaszenkowa, Nikołajewską i Iwanową — publicznej, zuchwałej nagany ustanowionego przez prawa krajowe ustroju rządowego w Rosyi. Nadto — pierwszych sześciu — głównymi winowajcami stawiania gwałtownego oporu władzy policyjnej, a ostatnich dwunastu — uczestnikami czynnymi tegoż oporu, Biberhala zaś — autorem wierszy rewolucyjnej treści, zachęcających lud do buntu przeciw rządowi. Nadieżdina, Moroszkina i Iwanowa sąd uniewinnił zupełnie.

Zatem skazani zostali: Boholubow, Biberhal, Czernawski, Boczarow i Herwasij na pozbawienie wszelkich praw i wysłanie do ciężkich robót w Syberyi: pierwsi trzej na lat 15 w kopalniach, ostatni dwaj na lat 10 w fortecach. Falina, Nowakowskiego, Nikołajewską, Hjaszenka Iwanową i Horowicza na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w Syberyi. Fejgę, Szeftel, Potapowa, Hellera, Popowa, Gromowa, Grigorjewa i Timofiejewa na pozbawienie wszelkich praw i wysyłkę: Szeftel do ciężkich robót w Syberyi na lat 6, innych na osiedlenie w Syberyi. Lecz zważywszy młody wiek tych siedmiu podsądnych, skutkiem czego mogli łacno uledz wpływom i namowem innych, tudzież rozmaite okoliczności, łagodzące ich winę — sąd postanowił: wstawić się do cara o złagodzenie powyżej wymienionej kary i zamianę jej: dla Szeftel, Hellera, Popowa i Gromowa na mieszkanie w gub. Tobolskiej pod ścisłym dozorem policyi, dla Potapowa zaś, Timofiejewa i Grigorjewa na ostrą pięcioletnią pokutę w jednym z oddalonych klasztorów prawosławnych, pod dozorem przełożonych klasztornych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 lutego. Izba deputowanych sejmu pruskiego ukończyła na wczorajszem posiedzeniu wieczornem w drugiem czytaniu budżet. Równoważy on się w dochodach i wydatkach na 651,638,414 marek.

Bruksella 24 lutego. *Le Nord* ogłasza korespondencyę z Petersburga, która mówi, że Derby nic nie uzyska od Rosyi, jeśli nie oznaczy środków przymusowych na przypadek ponownego odmówienia Porty. Postawa Anglii mogłaby nawet przyspieszyć decyzyę Rosyi, aby ją wydobyć z położenia, które nie jest ani wojną, ani pokojem, a nakłada na Rosyę ciężary wojny, które nie będą jej wynagrodzone.

Londyn 24 lutego. Zaprzeczają urzędownie doniesieniu, aby królowa Wiktorya miała tego roku zwiedzić Baden-Baden i Koburg (Podróż ta znaczyłaby spotkanie się królowej z cesarzem Wilhelmem w Baden. *Red*). Jenerał Czernajew ogłosił pismo, w którem wobec twierdzeń lorda Derby w parlamencie, iż armia serbska składa się prawie zupełnie z ochotników rosyjskich, oświadcza, iż liczba ochotników dotychczas nie przeniosła nigdy 3000.

Londyn 24 lutego. Budżet ministerstwa wojny wynosi 14,538.700 funt. sterl., to jest o 742,900 funt. sterl. mniej niż w zeszłym budżecie skarbowym. Armia angielska liczy rzeczywiście 191,981 ludzi.

Belgrad 24 lutego. Doniesienie *Timesa* o zamieszkach zaszłych w Jagodynie i Kragujewaczu z powodu wyborów, pozbawione jest podstawy.

Bukareszt 23 lutego. Sesya Izb została przedłużoną do 27go marca. Senat uchwalił ustawę o łączeniu urzędów z mandatem poselskim. Izba wzięła pod rozbiór projekt ustawy o zmianie ustawy wyborczej.

Konstantynopol 24 lutego. Ajencya Havasa donosi: Sądzą, że dziś przyjdzie do zupełnego porozumienia się między Serbią a Portą. Serbowie przystali na ogłoszone ostatnim razem rękojmie, ale punkta tyczące się równouprawnienia żydów i ustanowienia ajenta dyplomatycznego tureckiego, nie są objęte konwencyą. W 10 dni po ratyfikowaniu warunków pokoju przez sejm serbski, wojsko tureckie opuścić ma granice Serbii. Delegaci czarnogórscy oczekiwani tu są w piątek. We wtorek wydany będzie rozkaz do wojsk obustronnych względem zachowania się obronnie.

Konstantynopol 24 lutego. Dzienniki donoszą, że poseł perski udzielił Sułtanowi depeszę Szacha, w której daje tenże wyjaśnienia z powodu nagromadzenia wojsk perskich na granicy tureckiej, a jako cel tego nagromadzenia podane jest zapobieganie spustoszeniom zrządzanym przez plemiona koczownicze. Teraz wyszedł rozkaz zaniechania dalszych wysyłek wojska na granicę. — Między delegatami serbskimi a Savfetem paszą przyszło do porozumienia się. Książę Milan wystosuje do Sułtana pismo oświadczające, iż przyjmuje warunki pokoju. Na pismo to odpowie w. wezyr, że przyjmuje oświadczenie ks. Milana do wiadomości. Wreszcie wyjdzie nowy firman, który określi stanowisko przyznane ks. Milanowi.

Waszyngton 23 lutego. Ukończono zarzuty i obronę od nich przed komisyą 15tu, która dziś jeszcze orzecze co do głosów wyborczych kraju Oregon. Komisya zajmująca się projektem uzbrojenia nowej wyprawy podbiegunowej i założenia osady, zkąd badacze okolic podbiegunowych mogliby puszczać się w podróż, zdała Izbie reprezentantów sprawę w duchu przychylnym dla wniosku.

Wyniku obrad sobotniego zgromadzenia stronnictwa wiernokonstytucyjnego, których wyczerpujący przebieg przyniósł nam onegdaj telegram, nie można uważać za dodatni dla rządu, a to tem więcéj, że podobne zastrzeżenia, jakie uchwalono w stronnictwie, zrobili także członkowie wiernokonstytucyjni Izby wyższej tj. na pytanie rządowe co do składu Rady centralnéj Banku nie odpowiedziano bezwarunkowo twierdząco. Tak z obrad, jak z uchwał wypływa, iż naprzód sprawa ugody z Węgrami doprowadziła do rozdwojenia w stronnictwie wiernokonstytucyjnem; klub postępowy oderwał się, rzec można, od ministerstwa i to w sposób tak szorstki, iż gorzéj trudno sobie pomyśleć. W stronnictwie otrzymał rząd wprawdzie większość, lecz w Izbie potrzeba tylko połączenia się klubu postępowego z opozycyą, a wtenczas utworzy się większość w innym kierunku. Z jaką zaś trudnością osiągnięto większość w sobotę, najlepszym dowodem, iż p. Herbst wpierw musiał zmodyfikować swój wniosek, poprzednio w innéj nieco osnowie zapowiedziany, a zmienił go na niekorzyść rządu, gdyż postawił sprawę mianowania wicegubernatorów, jako kwestyę otwartą. Jakkolwiek więc nieprzypuszczamy, aby klub postępowy stanowczo wziął rozbrat z ministerstwem, jakkolwiek nie widzimy w tem jeszcze stanowczéj zapowiedzi rychłego przesilenia gabinetowego w Przedlitawii, wszelako bądź co bądź, ostatnie zgromadzenie wiernokonstytucyjnych wpłynęło na zmianę stosunku do rządu. Jak się zaś w Węgrzech zapatrują na ostatnią uchwałę, a w szczególności na pozostawienie kwestyi mianowania wicegubernatorów kwestyę otwartą, wyjaśnia *Fremdenblatt*, który według informacyj ze źródła węgierskiego zasięgniętej zapewnia, że prowizoryczni ministrowie węgierscy dopiero wtedy podejmą napowrót rokowania ugodowe z rządem austryackim, kiedy ten oświadczy, że uchwała stronnictwa wiernokonstytucyjnego wystarcza mu, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za umówione warunki łącznie z postanowionem już mianowaniem wicegubernatorów Banku i następnie wnieść odnośne przedłożenia w parlamencie austryackim. Czy wobec uchwały sobotniéj i zbyt szorstkiego wystąpienia klubu postępowego zechce rząd wziąć na siebie tę odpowiedzialność, rzecz co najmniéj wątpliwa. Jednak obawa przed Sennyeyem w Peszcie, skłoni zapewne Węgrów do zadowolenia się i warunkową odpowiedzią stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a obawa przed Hohenwartem w Wiedniu doda odwagi rządowi przedlitawskiemu do wzięcia na siebie téj odpowiedzialności — i będzie ugoda.

Parlament niemiecki wybrał znów prezesem swoim Forckenbecka 249 głosami na 296 głosujących, z liczby których 43 głosów uznano za nieważne; pierwszym wiceprezesem wybrany został Stauffenberg 210 głosami na 297 głosujących, a Frankenstein otrzymał 84 głosów; drugim wiceprezesem wybrany książę Hohenlohe-Langenburg 178 głosami na 277 głosujących, z których 67 głosów było nieważnych. *Nordd. allg. Ztg* i *Kreuz Ztg* ogłaszają wezwanie do konserwatywnych deputowanych parlamentu, aby się złączyli w jedno stronnictwo „konserwatystów niemieckich“ i tym sposobem utworzyli poważne stronnictwo w parlamencie. Podpisy na tem wezwaniu wskazują, że chcianoby połączyć w jedno konserwatystów rządowych z opozycyjnymi, zapewne aby utworzyć stronnictwo, na którem rząd mógłby się oprzeć i stać się mniej zawisłym od partyi liberalnej.

Z powodu mowy tronowej cesarza Wilhelma, a mianowicie ustępu jej o złych stosunkach ekonomicznych w Niemczech, wywiązała się w dziennikach niemieckich ciekawa polemika: rządowe organa przypisują ten stan rzeczy socyalistycznym zabiegom, o których też mowa tronowa natrąciła i szukają przeciw temu lekarstwa w ustawodawstwie, a w tym celu liczą na poparcie rządu przez parlament; gdy natomiast inne dzienniki mniej więcej niezawisłe, przypisują wszystko złe trzem wojnom ostatnim i przeciążeniu budżetu militarnego. Tak więc wojny, które dały Niemcom siłę i przewagą w Europie, są przyczyną upadku materyalnego. Wyznanie to nie pierwszy raz daje się słyszeć, ale coraz więcej szerzy się w kraju.

Z powodu listów pasterskich we Francyi na czas wielkopostny powstała znów zacięta polemika między organami racyonalistyczno-radykalnemi a dziennikami katolicko-konserwatywnemi. Jak zwykle, zarzucają biskupom, że nie popierają instytucyj republikańskich, a dotykając kwestyj prześladowań religijnych, drażnią potężnych sąsiadów. List pasterski arcybiskupa paryskiego Guilberta uważany jest za najbardziej umiarkowany.

Jules Simon ulegając naciskowi republikańskiemu, a może chcąc się okupić stronnictwu Gambetty, ogłosił znów w dzienniku urzędowym listę zawieszonych lub przeniesionych urzędników administracyjnych. Lista ta obejmuje 152 nazwisk: 32 sekretarzy, 74 podprefektów i 46 radców prefektury padło ofiarą tej nowej puryfikacyi. W dwóch tylko departamentach nie zaszła zmiana. Dzienniki republikańskie tryumfują i chwalą rząd za ten system, jak mówi *Bien public* „moralnego porządku“; dzienniki konserwatywne słusznie podnoszą zgubne następstwa dla społeczności i samej machiny rządowej, wypływające z niestałości posad i zmian urzędników za każdą zmianą gabinetową.

Zapewniają nas, że w Warszawie panuje wielka cisza i niejakie przygnębienie z powodu przykrego stanu finansowego i ekonomicznego. Zgodnie z przytoczonym przez nas niedawno listem z Petersburga do *Polit. Corr.* nie ma tam ani mowy, ani nadziei ustępstw lub zmian w tej chwili; jedynie w kwestyi języka ma być zaprowadzonym, jak obiegają pogłoski, w szkołach wykład polski języka polskiego, ale programowy to jest w tej samej mierze co francuski i niemiecki, przecież z tą różnicą, że nie będzie on obowiązującym przy egzaminach. Doniesienia o ulżeniach w postępowaniu z Unitami mają być mylne; czas jedynie a nic innego wpłynęło nieco na stan rzeczy w tych okolicach. W Warszawie w poważnych kołach mniemają, że wojna nie jest wcale dla Rosyi koniecznością wewnętrzną, lecz że panuje gorąca chęć wyjścia bądź co bądź z dzisiejszego wyczekującego stanowiska, szkodliwego dla interesów materyalnych. Wojna z Turcyą nie jest w wojsku rosyjskiem popularną; wiadomość, aby granica od strony Prus była całkiem z sił zbrojnych ogołoconą, jest niedokładną; przeciwnie, stoi tam broń, która zwykle w pierwszej występuje linii; na głównych punktach kolei żelaznej z granicy do Warszawy jest także jeszcze zwykła ilość wojska. Ponawiają się wciąż pogłoski o przybyciu cesarza Aleksandra do Warszawy, to znów o przybyciu tam W. Księcia następcy tronu, który miałby objąć dowództwo korpusu obserwacyjnego. Urządzenie apartamentów w Belwederze nie świadczy jeszcze, aby ktoś z rodziny cesarskiej miał przybyć, gdyż w lecie hr. Kotzebue zamieszkuje zwykle ten pałacyk. Musimy w końcu zwrócić uwagę iż od pewnego czasu nie ma wzmianki o sprawach i krajach polskich w dzienikach rosyjskich, wzmianki, której zwykle szukamy bacznie.

Z kompetentnej strony wojskowej zrobiono nam uwagę, iż w najlepszym razie kroki wojenne nad Prutem z powodu stanu dróg, rozcieczy i klimatycznych warunków, nie będą mogły rozpocząć się przed końcem kwietnia. Zdaje nam się, iż z tego ważnego fachowego punktu widzenia należy się zapatrywać obecnie na całe położenie i na przebieg spraw wschodnich. Mamy więc jeszcze przed sobą dwa miesiące niepewności, wyczekiwania, obaw i stagnacyi we wszystkich interesach i sprawach, dwa miesiące, wśród których niespodzianka może także ważną odegrać rolę. Z przypuszczalnym tym terminem połączyćby można także dziś już prawie pewne zawarcie pokoju między Portą i księstwami i wytłomaczyć sobie, dla czego Rosya, jeżeli nie nalega, to przecież nie sprzeciwia się temu zawarciu. Pokój zasłoni księstwa przez dwa miesiące, a po ich upływie w razie wypowiedzenia wojny przez Rosyę, księstwa będą mogły znowu pomocniczo ruszyć w pole. Tymczasem wysłannicy serbscy przyjęci zostali nader uprzejmie w Stambule, a donoszą w liście z d. 20go lutego ztamtąd do *Polit. Corr.* o trzech punktach postawionych przez Portę: 1) Powrót do *status quo ante bellum*; 2) Zniesienie wszystkich fortów będących obecnie w posiadaniu Turków, zarówno jak tych które podczas wojny wystawione zostały; 3) obecność cesarskiego komisarza w Belgradzie. Korespondent twierdzi, że Porta okaże się jeszcze skłonną nawet na gruncie tych trzech punktów do ustępstw, gdyż pokój z Serbią jest upragnionym, a Sułtan życzy go sobie stanowczo. Książę Milan ma zatem napisać list do Sułtana, w którym przyjmie warunki pokoju, w. wezyr odpowie, iż bierze do wiadomości oświadczenia księcia, a następnie wydanym zostanie firman, naznaczający nowy stan rzeczy. Taką ma być użyta forma. Dotąd nie mamy wiadomości o przybyciu pełnomocników czarnogórskich do Stambułu, lecz oczekiwani tam byli co godzina, i z Czarnogórą spodziewają się zawrzeć pokój, aczkolwiek książę tego kraiku ma stawiać daleko idące warunki pod względem odstąpienia mu granicznych posiadłości tureckich. Pomimo tak korzystnych wieści co do układów pokojowych z księstwami, w Stambule wciąż myślą o nowych uzbrojeniach a powyżej pod *Sprawą Wschodnią* umieszczony wyjątek z listu z stolicy tureckiej, maluje w przesadnych barwach i właśnie, że w przesadnych, stan umysłów i usposobienie. W Serbii, jak twierdzą, także nie zaniechano pewnych uzbrojeń. Dziś znów pojawiają się niejakie wątpliwości co do większości w skupczynie czy będzie wojowniczą czy pokojową, a dotąd nie doszła nas wiadomość o zmianie ministeryum. Do *Polit. Corr.* donoszą, że rzeczywiście stan nerwowy Sułtana jest rozdraźnionym wielce. Dzienniki zaś stambulskie zdają się potwierdzać wiadomości o niezupełnie przychylnej dla Turcyi postawie Szacha Perskiego, gdyż donoszą, że poseł władcy Persyi wręczył sułtanowi notę, w której tenże tłomaczy nagromadzenie wojsk nad granicą koniecznością zasłonięcia się przed napadami wędrujących band, i donosi, że został wydany rozkaz, aby zaniechać dalszych w tej mierze kroków. Obecnie w Stambule zajęci są głównie zapowiedzianem zebraniem parlamentu, do którego już w kilku prowincyach dokonano wyborów, a który zebrać się ma 13go marca — znowu fatalna data — przedewszystkiem Izby mają być zawiadomione o zawarciu pokoju z księstwami, a następnie minister spraw wewnętrznych Deszfet-bej ma już tuzin gotowych ustaw, które wysokiemu Zgromadzeniu przedłoży.

Tymczasem w Europie ostateczne wrażenie ustępu mowy tronowej niemieckiej o sprawie wschodniej jest takie, iż wyraźnie przypuszcza wojnę Rosyi z Turcyą, stąd zapewne także barometr polityczny w Wiedniu, jak nas zapewniają, wskazuje znów na wojnę, aczkolwiek nie umieją sobie dobrze zdać sprawy, dlaczego zwiększyły się obawy wojenne. Mniemamy, iż takie zmiany barometru będą wciąż przeplatać przerwę dwumiesięczną między dzisiejszą chwilą a dniem, w którym operacye wojenne nad Prutem z powodów klimatycznych staną się możebne. *Nord. Allg. Ztg* z powodu rozmowy Midata z korespondentem do pewnego dziennika włoskiego i twierdzenia, że ks. Bismark popycha Austryę do interwencyi na Wschodzie, szorstko bardzo odpiera, że jeżeli Midat rzeczywiście to powiedział, nie Sułtan ale Midat cierpi na pomieszanie zmysłów. Do berlińskiej *National Ztg* piszą zaś z Petersburga, że tam panuje najzupełniejsza stagnacya w sprawie wschodniej, że wszystkie pogłoski o jakichś układach tyczących się neutralności Austryi są wymysłem, i że dotąd nie ma odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa, że Anglia z odpowiedzią tą ociąga się a nawet może całkiem jej nie da, inne zaś mocarstwa czekają wiąż na nią; słowem, że nic dotąd nie zaszło nowego.

W obszernym liście z Petersburga z d. 21 b. m. do *Nordd. allg. Ztg*, mającym cechę pół oficyalną, znajdujemy uwagi nad rozprawami parlamentu angielskiego ze względu na kwestyę wschodnią. Najważniejszą zaś częścią tego listu jest dowodzenie, iż Anglia ani w Azyi ani w Europie nie byłaby w stanie bronić Turcyi — mogąc zaledwie 30,000 żołnierza wyprawić na Wschód; następnie, że Rosya nie myśli o zaborze Stambułu, lecz tylko o otwarciu sobie wolnej drogi na morze Śródziemne. Korespondent nie jest pewnym, czy wojna Rosyi z Turcyą rozpocznie się w Europie, czy też w Azyi, ale zapowiada ją i utrzymuje, że W. ks. Mikołaj lubo nie jest zagrożony utratą życia, niemógłby prowadzić naczelnego dowództwa, kandydaci zaś na ten stopień, ks. Aleksander Heski i minister wojny jen. Milutyn odmówili przyjęcia dowództwa. Z tych słów korespondenta wnosić trzeba, iż wojnę turecką uważają w Berlinie za nieuniknioną, gdyż korespondent petersburski do *Nordd. allg. Ztg* albo należy do poselstwa niemieckiego w Petersburgu, albo odbiera stamtąd natchnienia.

Korespondencya z Petersburga do *Norda*, o której telegram donosi, a która zapowiada uchylenie się Rosyi od pokojowych propozycyj lorda Derby, zdaje się potwierdzać powyższe doniesienia i nasze rozumowania.

Dziś w angielskiej Izbie lordów miał lord Strateghen wnieść rezolucyę, aby niejako skłonić rząd do pewnej stanowczej deklaracyi, jak sobie postąpi wobec sprawy wschodniej. Rezolucya ta ma żądać środków dla przeszkodzenia wybuchowi wojny w Europie i utrzymać traktat paryski z poprawkami 1871 r. obok zabezpieczenia chrześcian w Turcyi. Oczywiście, że rozprawy skończą się na ogólnikach, wątpimy bowiem, aby rząd oświadczył gotowość do kroków stanowczych; rezolucya ta jednak może mu posłużyć w razie konieczności ich przedsiębrania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 26 lutego (*pryw*). Nominacya ponowna Tiszy jest rzeczą dokonaną, ponieważ oba rządy obowiązały się bronić projektów ugody w całej ich osnowie przed parlamentami.

Wiedeń 26go lutego (*pryw.*) *Correspondance generale autrichienne* podaje telegram z Bukarestu donoszący, że koleje rumuńskie zarządziły rozległe przygotowania do przewozu armii rosyjskiej, której wkroczenie nastąpić ma niebawem. Pomimo tego jeszcze onegdaj Bratiano zaprzeczał w senacie rumuńskim, aby istniało przymierze między Rumunią a Rosyą.

Petersburg 25 lutego. Bezzasadnemi są pogłoski, jakoby Cesarz wydał rozkaz do przeprawy wojsk rosyjskich przez Prut w dniu 28 lutego. Wprawdzie d. 28 lutego kończy się zawieszenie broni między Turcyą a Serbią, zawarte w skutku *ultimatum* rosyjskiego, wszelako nie można przypuszczać, aby wojna między Serbią a Turcyą na nowo d. 1go marca wybuchła, skoro wiadomości o przebiegu rokowań pokojowych między obu państwami brzmią pokojowo. Jeśli po dzień 1go marca nie przyjdzie do zawarcia ugody, w każdym razie nastąpiłoby przedłużenie zawieszenia broni. W ogóle sytuacya jest niezmienioną. Odpowiedź mocarstw na okólnik rosyjski zalega jeszcze, a właściwie od rozwoju rzeczy w Konstantynopolu zawisły kroki dalsze ze strony Rosyi.

Petersburg 25 lutego. Ani w kołach rządowych, ani w bankowych nic nie wiadomo o rokowaniach teraz prowadzonych z Rothschildem albo innemi domami bankowemi za granicą, względem mającej się zawrzeć pożyczki rosyjskiej.

Waszyngton 25 lutego. Na wspólnem posiedzeniu obu Izb kongresu sprzeciwiali się demokraci orzeczeniu komisyi 15tu, która oświadczyła, iż głosy Oregonu padły na Hayesa. Pomimo tego orzeczenie to uznane zostało za ważne. Poczem demokraci zaprzeczali ważności głosów wyborczych w Pensylwanii.

Kursa. Wiedeń 26go lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·30 — Renta srebrna 67 30. — Losy z r. 1860 109·—. Akcye Banku Narod. 832.— Akcye kredytowe 148·30 — Londyn 124·45 — Srebro 113·90 — Napoleony 9·96— —· Lombardy 77·— — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 209·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 113·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 92·75 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 70·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·20 — Losy premiowe węgierskie 70·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 112·50. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·15 — Ruble 154·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 26 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53¼	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 61¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 82	5 94
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 82	10 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 —	114 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	90 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 55
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	96 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 50	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 —	212 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	112 50	116 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płat. — Listy król. Pol.: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 —
Wiedeń 24go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 60	62 75
5 „ „ „ „ srebr.	67 50	67 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 30	74 80
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 20	71 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 50	96 70
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 30	91 80
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 50	144 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	285 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	109 50	109 75
½ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	70 50	71 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	37 50	38 50
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	18 50	19 —
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 —	17 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	833 —	835 —
Zakładu kredytowego . .	149 10	149 30
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a. . .	236 50	237 50
„ zachod. c. Elżbiety .	131 75	132 25
„ Południowej	77 —	77 50
„ Galicyjskiej	209 75	210 25
„ Czerniowieckiej . .	113 50	114 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	92 50	93 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	105 25	106 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	95 50	96 —
„ Koszycko-Bogumił. .	85 50	86 —
„ Siedmiogrodzkiej .	80 50	81 50
„ Cisańskiej	159 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 —	113 50
„ Franciszka Józefa .	117 75	118 25
Banku anglo-austryackiego	71 —	71 25
Zakładu kredytowego węg.	123 25	123 50
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 50	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. .	155 50	156 —
Emisya z r. 1867 .	146 90	147 50
„ południowej 500 fr. .	113 —	113 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 60	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa.		
w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 40	98 80
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	78 25
Emissya z r. 1867 .	77 50	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	87 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 91	5 92
„ dukat na wagę .	5 92	5 94

	płacą	żądają
Napoleondory	09 92	09 93
Suweryny angielskie . .	12 42	12 50
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 30	113 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 95	61 05
Rubel pap.	1 64	1 54
Lwów 24 lutego		
Dukat holenderski . . .	5 78	5 90
„ cesarski	5 84	5 96
Półimperyał rosyjski . .	10 05	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	60 40	61 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4„	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 30	88 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 —	211 —
„ „ Lwow.-Czern.	114 —	116 —
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 24 lutego.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 —	— —
„ „ 2ej seryi .	95 —	— —
kupon . .	068⅝	— —
„ „ nowe . .	90 45	90 75
kupon . .	086½	— —
„ likwidacyjne . . .	80 45	80 75
kupon . .	092⅞	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	191 50	— —
„ „ „ 1866 „	193 —	— —

L. 8028. (506)

WYDZIAŁ
Rady powiatowéj Krakowskiéj

zawiadamia opodatkowanych w powiecie, iż Rada powiatowa na posiedzeniu swem dzisiejszem uchwaliła w moc §. 23 ust. o Repr. pow. pobór w r. b. 11% dodatku do podatków bezpośrednich, a to: 7% na administracyjne potrzeby Wydziału i dróg powiatowych, a 4% na fundusz szkolny dla Rady szkolnej okręgu zamiejskiego.

Kraków dnia 23 lutego 1877 r.

Prezes: *Paweł Popiel.*

Do sprzedania
razem lub oddzielnie
dwie wioski

w Sądeckiem, przedzielone Dunajcem, względem rzeki korzystnie położone w równi i pagórkach urodzajnych, okolicy najładniejszej.

Jedna na drodze Sącz Tarnów, ma ogr. ról i łąk nad 126 mrg. pastw. 10 mrg. — druga w zaciszu, okolona własnym lasem i rzeką, zawiera orn. nad 110 mrg. wikla i pastwisk nad 40 mrg., lasu do 65 mrg., oprócz czego wykazuje kataster kamieńców itp. nieużytków w każdej po 30 mrg. — W obu warunki do parcelacyi jak najlepsze. — Przy hipotece może pozostać 10,500 złr. pożyczki bankowej. (504-1-3)

Mogą być także **wydzierżawione.**

Bliższa wiadomość u **Z. S.** w Proszówkach p. Bochnia — lub w Gródku nad Dunajcem.

Do wydzierżawienia od 1go lipca 1878 roku

dobra Wola Szczucińska

leżące nad Wisłą, w powiecie Dąbrowskim. Bliższa wiadomość u właściciela *Alexandra Sękowskiego*, mieszkającego w Krakowie przy ulicy Św. Jana pod Nr. 369, pierwsze piętro. (547-1-3)

Uznania

z Wiednia i Berlina pana **Dra Alojzego Hecka,** praktyczn. lekarza, akuszera, magistra, dentysty, członka „lekarskiego stowarzyszenia" we Wiedniu.

Mariahilf, Copernicusgasse Nr. 4
(Z wyciągu).

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych p. Jana Hoffa
w Wiedniu,
I. Graben, Bräunerstrasse 8.

Wiedeń, 31 stycznia 1877.

1) Tak doskonałe wyroby słodowe *) Jana Hoffa: piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladę z wyciągu słodowego i cukierki piersiowe z wyciągu słodowego używałem zarówno z moimi kolegami bardzo szczęśliwie w cierpieniach organów trawienia i oddychania. Żona moja, która cierpiała długi czas na reumatyzm żołądkowy, wyleczoną została i wzmocnioną nadzwyczajnie szybko przez używanie wyrobów słodowych Hoffa. Cukierki piersiowe z wyciągu słodowego Hoffa wzmacniają moje płuca, tak, że żadnego dnia bez nich obejść się nie mogę. Dr. Alojzy Heck, prakt. lekarz, akuszer, magister, dentysta, członek tow. lekar. w Wiedniu.

*) Czterdzieści jeden cesarskich, królewskich, książęcych odznak otrzymał fabrykant za te wyroby słodowe. Ostatnich ośm uznań pochodzi z r. 1876, między temi powtórne ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego i Cesarza niemieckiego, niemniéj Króla saskiego. Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego odznaczone zostało przez królewsko angielski rząd jako uprzywilejowane lekarstwo

2) Berchine pod Winzig, 29 stycznia 1877 r. Używanie pańskiego wyciągu słodowego sprawiło mi ulgę, ponieważ kaszel ustał a siły moje wzmocniły się. C. Schramm c. k. nadworny ogrodnik. — 3) Berlin, 29 stycznia 1877 r. Cierpienie w kości pacierzowéj sparaliżowało moje nogi. Wszelkie lekarstwa okazały się bezskuteczne, póki nie zacząłem pić wyciągu słodowego Hoffa. Skutek tego napoju był rzeczywiście podziwiający. Moje dotychczas ciągle oziębione nogi odcieplały na nowo, tak że mogłem znowu chodzić. Upraszam więc o nową przesyłkę. Ferdynand Stern, amer. policyant, Kronprinzenufer Nr. 25. — Wskutek polecenia p. Dra Hirscha upraszam o przysłanie mi 10 fnt. czokolady słodowéj. Stein, burmistrz w Zinten.

Należy żądać tylko prawdziwych wyrobów Hoffa. Wyroby słodowe bez znaku ochronnego (portretu wynalazcy) protokułowanego przez c. k. sąd handlowy w Austryi i w Węgrzech nie są prawdziwe; brakuje im bowiem ziół leczniczych i właściwego przysposobienia, z których składają się prawdziwe wyroby słodowe Hoffa. (427-1-4)

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10; — ½ kilo czokolady słodowéj I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1·— Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także ½ i ¼ worka). — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci złr. 1. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 c. itd. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 cnt.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa rozcieńczające szluz są opakowane w **niebieskim** papierze.

Składy w **Krakowie** u **Józefa Trauczyńskiego** i **J. Jahna.**

Wydział Towarzystwa Łyżwiarskiego
w Krakowie

ma zaszczyt podać do wiadomości Szan. PP. członków że, nieprzewidziane wypadki, zbyt kosztowne a wątpliwe utrzymanie lodu a ostatecznie konieczność uregulowania dawniejszych ciężarów, zmusiły go do zawieszenia czynności i zamknięcia ślizgawki (505)

Chcąc nieporozumieniom między mną a panem Walentym Ryczkiewiczem z dawna istniejącym i nawet przed kratki sądowe zawleczonym, koniec położyć, w sposób obywatelski przywróciłem przez pojednanie się z Nim potarganą zgodę. — Tym końcem publiczne czynię ogłoszenie, by takowe jemu służyło i za satysfakcyę i za zadatek dobrych na przyszłość stosunków. — Alwernia d. 23 lutego 1877 r.

(550) **Feliks Mehl.**

Poszukuje się kucharza,

kawalera, uzdolnionego, posiadającego bardzo dobre świadectwa. — Zgłosić się można do Podleszan pod Mielcem.

Panna służąca,

znająca bardzo dobrze krawiecczyznę i szycie, może znaleźć umieszczenie na wsi. — Adresować do Podleszan pod Mielcem. (549-1-3)

ZAKŁAD MISS BRIE

poleca przez WŁAŚCICIELKĘ SAMĄ EGZAMINOWANE ochmistrzynie: NIEMKĘ starannie naukowo wykształconą, mówiącą doskonale po francusku i angielsku z pobytu zagranicą, dobrą pianistkę, — FRANCUSKI institutrices à premières bonnes, — ANGIELKI znające dobrze muzykę. — W *Wiedniu, Lobkowitz I., 1 Stiege, 3 Stock.* (433)

Dwa faetony lekkie

w dobrym stanie, jeden półkryty, drugi otwarty, **są do sprzedania.** Bliższa wiadomość u stangreta lub stróża na Podwalu pod Nr. 85, obok Hotelu Krakowskiego. (477-2-3)

W Bolestraszycach

pod Przemyślem, ostatnia poczta Żurawica, **jest do sprzedania** znaczniejsza partya doborowego **nasienia buraków pastewnych,** które w r. 1876 wydały blisko po 400 korcy na morgę. — Bliższa wiadomość w Zarządzie Ekonomicznym na miejscu, lub w Krakowie pod L. 2, Piasek u kamerdynera *Franciszka Przeniosło.* (521-2-3)

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (75-8-12)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable. — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (63-8)

Wielki medal c. k. Izby handl. *20 med. odznaki*	**ANTONI WIESNER** c. k. nadw. dostawca **w WIEDNIU, Wieden, Hauptstrasse Nr. 69.**	*Powsz. wystawa* **Wiedeń 1873 medal zasługi**

poleca jako wynalazca swoją

pierwszą fabrykę przenośnych lodowni i metalowych kurków pieniących
dla browarów i restauracyj:

chłodniki do piwa ze spiżarnią na potrawy lub bez nich, rozmaitej wielkości i kształtu, nowe **kurki pieniące** i **wentyle, windy piwniczne** do beczek, flaszek i potraw, **chłodniki do potraw** od 30 do 200 złr, **przyrządy do ochłodzenia wody, chłodniki do butelek** i **masła** itd. itd.

Dla rzeźników: chłodniki do mięsa wszelkich rozmiarów.

Dla właścicieli kawiarń i cukierników:

maszynki do robienia lodów i zbiorniki z porcelanowemi lub cynowemi puszkami. Za trwałością wyrobów ręczy wielki wywóz przeszło 15,000 sztuk do wszystkich krajów. [413-1-3]

Illustrowane cenniki rozsyła darmo.

Już dnia 1 marca **Już dnia 1 marca**

ciągnienie

1864 r. losów państwowych.

Cała promesa losu 1864 roku

wal. austr. **złr. 3½** i stempel.

Główna wygrana **200,000 złr.!** Główna wygrana

złr. 20,000, złr. 15,000, złr. 10,000 itd.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"**

tylko w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

(414-6-6)

Zdolnych reprezentantów

lub osób godnych zaufania posiadających do tego uzdolnienie, poszukuje pewien słynny dawny dom bankowy celem sprzedaży losów i papierów państwowych na spłaty we wszystkich takich miejscowościach, gdzie dotychczas albo wcale albo niedostatecznie jest zastąpiony — Warunki są pod każdym względem bardzo korzystne tak dla publiczności jak też dla pp. ajentów. Przez nadzwyczaj dobrane zestawienia losów mogą ajenci przy jakiej takiej pilności zebrać sebie łatwo wielki dochód. Te osoby, które swoją działalność dowieść lub zaręczyć mogą, będą szczególniej uwzględnione, w danym razie oddane im będą główne lub jeneralne ajencye.

Oferty lub osobiste zgłoszenia przyjmuje **dom bankowy B. Kramer w Pradze,** Brenntegasse 46 neu. (403-3-3)

Do właścicieli losów na spłaty firmy
Ferd. F. Leitner.

OD DZIESIĘCIU LAT

wydaliśmy 40,000 punktualnie płacącym osobom blisko za 10 milionów złr. losów, o czem każdy bezstronny przekonać się może. Bardzo znaczna ilość posiadaczy losów na spłaty zbankrutowanych banków i domów bankowych oddało nam swe kwity z potrąceniem 50 procent wpłaty, względnie żądania do wymiany — i tym już dawno doręczyliśmy punktualnie należne losy oryginalne. (407-5-)

Kwity losów na spłaty firmy **Ferd. F. Leitner** przyjmujemy także w zamian z potrąceniem 50 procent, losy oryginalne można każdéj chwili sprowadzić, a prawo grania na zawarte w towarzystwie losy pozostaje nadal niezmienione.

Nyitrai & Co. w Wiedniu,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

Apteka „zum heil. Leopold" w Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te **środki** za **prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **naszą firmą.**

Ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki ś. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 cnt.**
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia **60 cent.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 c.**

Elektro-metoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem **1 złr. 50 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 cent.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środ. dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 cent.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzatok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **1 złr. 60 c.**

Krople na wole używane z najlep. skutkiem przeciw wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlep. soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 cent.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie chor. uszów, na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem **70 c.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 c.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50** i **80 c.**

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniéj na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 c.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 c.**

Storax-Creme, cudo skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przeciw kat. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ¼ funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 złr., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. ¼ funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego, jako to: enemki, ustrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy Szanownej Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo tran rybi, bromkali, rabarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę i t. p. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczamy odbiorcom hurtownym znaczny rabat. (103-11-12)

WALNE ZEBRANIE
Spółki akcyjnéj
teatru polskiego

w ogrodzie Potockiego w Poznaniu odbędzie się

dnia 3 marca b. r.

o godz. 4 na sali Hotelu Francuskiego.

Porządek dzienny następujący:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczéj.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności, stanu kasy i interesów.
4) Wnioski Rady Nadzorczéj i Dyrekcyi.
5) Wnioski członków. (481-2-2)

Poznań d. 14 lutego 1877 r.

Rada Nadzorcza.

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263

zawiadamia Szanownych Gospodarzy, iż na zbliżający się sezon wiosenny zaopatrzony jest w wszelkie nasiona roślin okopowych, trawnych, lasowych, warzywnych, kwiatowych i t. d. Za świeżość i pewność kiełkowania zarecza się, gdyż takowe dokładnym i starannym próbom poddane były.

Cennik Składu nasion wkrótce rozesłany będzie przy czasopismach krajowych i na każde zażądanie przesyła się bezpłatnie i *franco.*

Tych Szan. Gospodarzy, którzy oddawna zaszczycają zaufaniem moją firmę i sprowadzają odemnie nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, aby przedmioty żądane mogły im być na czas wskazany dostarczone.

Przyjmuję także pośrednictwo w sprzedaży nasion pastewnych za granicę, jak również nabywam za gotówkę **koniczynę czerwoną, białą, szporek, tymotkę** itd., o ile nasiona te są dorodne i starannie wyczyszczone, za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Jak w latach upłynionych, utrzymuję także w r. b. ***Agencyę na Galicyę i Bukowinę nasiennych ziemniaków P. Fryderyka Grölinga, właściciela dóbr Lindenbergu pod Berlinem N. O.,*** których ceny są znacznie zniżone.

(393-3-3) *J. Jerzmanowski.*

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-3)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-21-30)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (77-6-)

Zwraca się uwagę.

Przeciw wszelkiego rodzaju **dolegliwościom i cierpieniom żołądka,** które często przypadają po użyciu **niestrawnych potraw,** można polecić **zbadaną naukowo**

Dra med. Kocha
uniwersalną gorzką wódkę żołądkową

jako najlepszy środek domowy między ogłaszanemi obecnie tak często **lekarstwami na żołądek.** (309-3-3)

Skład utrzymują w orygin. flaszkach po 60 c.

w KRAKOWIE: W. Goldwasser,
w BOCHNI: A. F. Pilla,
w LIMANOWY: Eugieniusz Rozwadowski,
w MYŚLENICACH: Mojżesz Gutmann,
w RADYMNIE: Marceli Świechowski,
w RZESZOWIE: F. Jaśkiewicz,
w WADOWICACH: Ignacy Frosig.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2699. (500-3-3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu **28 lutego r. b.** o godz. 12éj w południe w biurze Wydziału I. Magistratu, odbędzie się licytacya w drodze ofert opieczętowanych na wypuszczenie w przedsiębiorstwo:

a) budowy kanału w ulicy Polnéj w długości około 215 metrów bieżących;
b) budowy kanału w ulicy Warszawskiéj w długości około 560 metrów bieżących;
c) dostawy płyt kamiennych do pokrycia ostatniego kanału w ilości około 420 metrów kwadratowych.

Warunki na niniejsze przedsiębiorstwo w biurze Wydziału I. Magistratu od strony ulicy Franciszkańskiéj w godzinach urzędowych od 9éj do 12éj w południe i od 4éj do 6éj po południu przejrzane być mogą, w których zarazem oznaczona jest wysokość wadyum na każde z powyższych przedsiębiorstw złożyć się mającego.

Do oferty ma być przylepiona marka stemplowa na 50 centów i ma być pierwszym wierszem przepisana. Na kopercie oferty winno być umieszczone poświadczenie na złożone wadyum w kasie miejskiéj.

Oferty jedynie do godziny 12 w południe dnia do licytacyi przeznaczonego przyjmowane będą.

Kraków dnia 19 lutego 1877 r.

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.

(30-7-)

Sklep

przy ulicy S. Jana pod Nrem 313 **jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.** — Wiadomość tamże u właściciela. (491-2-3)

Ważne dla PP. Budowniczych!

Jest do sprzedania **1500** sztuk drzewa **budowlanego modrzewiowego** okrągłego lub **obrobionego** dla budowli na **płatwy krokwy** i **ligary** 10/12 — 13/5 — 15/18 centymetrów, od 6 do 9 metrów długości, tudzież **łaty** i **kostki** na posadzki w sienie wjazdowe itp. po umiarkowanej cenie. — Bliższa wiadomość w Biórze W. Martinkowicza w Krakowie ulica Gołębia wyższa Nr. 173. (471-2-3)

Dzierżawa dóbr arcyks. Albrechta
Lipowa

(poczta Żywiec, w zachodniéj Galicyi)

poleca na wysiew wiosenny w **najlepszym wybornym gatunku:**

owies najwcześniej. angiel.	**12**	**złr.**
„ **syberyjski**	**10**	„
wykę	**10**	„

za 100 kilogramów na miejscu, dworzec kolei **Bielsk** (w Szląsku austr.). Próby przesyła na żądanie opłatnie. (425-2-3)

Urzędnik gospodarczy obznajomiony dokładnie ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego wskutek 25-letniego doświadczenia, który kierował samodzielnie większemi dobrami, tudzież zajmował się chowem bydła na wielkie rozmiary, władający językiem niemieckim, polskim i czeskim, poszukuje posady jako **zarządca gospodarczy.** — Wykazać się może najlepszemi poleceniami. Łaskawe zapytania znacz. *Z. D. 4507* przyjmuje *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu. (405-3-3)

Balsam Bilfingera*) poznałem już przed trzema laty jako **wyborny** środek, gdyż używanym on był z **najlepszym skutkiem** u osoby cierpiącej bardzo na reumatyzm stawów. Po użyciu kilku flaszek wróciła chora do zdrowia i mogła rękami i nogami **poruszać,** czego od dawnego czasu **nie była w stanie uczynić.** To poświadcza

H. F. Lehmann,

Herbersdorf pod Dahme 6go kwietnia 1876 roku. (150-2-2)

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego** w **Krakowie.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się **Cennik firmy J. Neff w Pradze.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.